CENA 1 ZŁ. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

TRYBUNA AKADEMICKA

ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE



№ 9 (53) WARSZAWA — WRZESIEŃ 1928 ROK VI

TREŚĆ:

Od Redakcji

Z powodu niedopatrzenia korektora z pod artykułu p. t. „Korespondent" wypadło nazwisko autora, które brzmi: B. Mosiężnik, zaś pod nagłówkiem artykułu „Starzy i młodzi" wypadł dopisek: „artykuł dyskusyjny".



WARUNKI PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:	
Abonament roczny	12 zł.	1 stronica	180 zł
„ półroczny	6 „	1/2 stronicy	90 „
„ kwartalny	3 „	1/4 „	45 „
Ceny łącznie z przesyłką		1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Inż. Dawid Efros.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24) Konto Czekowe P. K. O. 7549
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265-82.

TRYBUNA AKADEMICKA

ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

9 (53) WRZESIEŃ 1928 ROK V.

CO BYŁO DO PRZEWIDZENIA...

Gdy w swoim czasie, pod wpływem opinji świata kulturalnego, rząd węgierski urbi et orbi obwieścił, iż zamierza znowelizować ustawę o numerus clausus i gdy wobec tej urzędowej enuncjacji rządu, członkowie budzących się Węgier, węgierska młodzież akademicka, pragnąca się obronić przed konkurencją żydowską na terenie wolnych zawodów oraz inni obrońcy czystości tej mongolskiej rasy hunnów, zwanych obecnie madziarami, wszczęli wielkie a głośne alarmy, bijąc we wszystkie patrjotyczne dzwony na trwogę, że Judeos ante portas, byliśmy dość przewidujący, aby zrozumieć istotny sens ówczesnych wypadków na Węgrzech. Twierdziliśmy wówczas, że wypadki te, to zręcznie odegrana komedja, mająca udowodnić, iż rząd węgierski pełen jest dobrych chęci, i że zdecydowany jest przeprowadzić swą wolę nawet wbrew oporowi, któremu naród tak stanowczo daje wyraz. Po pobieżnej zaś analizie zapowiadanej przez rząd węgierski noweli, doszliśmy wówczas do przekonania, że „reforma“ nie tylko nie prowadzi do polepszenia istniejącego stanu rzeczy, ale — wręcz przeciwnie — zawiera liczne niebezpieczeństwa, które mogą jeszcze utrudnić Żydom studja na uczelniach węgierskich. Na owoce „reformy” nie musieliśmy zbyt długo czekać. Z depeszy Żat-icznej dowiedzieliśmy się, iż wyniki tegorocznych przyjęć na uczelnie węgierskie wypadły dla Żydów pod względem liczebnym tak fatalnie, jak nigdy dotąd. Stało się to, co było do przewidzenia...

Ale mimo, iż nasze przewidywania się spełniły, mamy świadomość, że przy stole międzynarodowej polityki akademickiej gra węgiersko-rumuńska staje się coraz trudniejsza. Partnerzy coraz uważniej spoglądają na palce Węgrów i Rumunów. Na twarzach przedstawicieli innych narodów coraz częściej maluje się nieufność, coraz żywsze są posądzenia o szulerkę, a doszło już wręcz do tego, że na kongresie tegorocznym I. S. S. postanowiono zająć się problemem żydowskim, zaś na odbytym niemal jednocześnie kongresie C. I. E. delegacja angielska zdobyła się na postawienie wniosku wyrzucenia szulerów za drzwi gmachu międzynarodówki akademickiej. Wprawdzie ten ostatni wniosek upadł, zwalony solidnym jeszcze taranem zasady „nieinterwencji” w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw, przyczem po ogłoszeniu losu tego wniosku delegat rumuński wykrzyknął z tryumfem: „zwyciężyliśmy“ (wg. korespondenta „Berliner Tageblatt‘u“). Ale nie ulega wątpliwości, że ta zasada w pewnych problemach coraz potężniejszych i liczniejszych zyskuje przeciwników.

Już samo wystąpienie delegacji angielskiej na kongresie C. I. E. jest tego charakterystycznym dowodem. Ktoby wszakże miał jeszcze w tej mierze wątpliwości, niechaj sobie przeczyta uważnie przemówienie, wygłoszone w Lidze Narodów przez p. Beelartesa de Blocklanda w sprawie procedury, dotyczącej ochrony mniejszości narodowych. I dlatego coraz ufniejszem okiem spoglądamy w przyszłość, pewni, że tryumfujący głośno Rumunowie i cieszący się pocichu Węgrzy, któregoś pięknego dnia uznani zostaną za zakałę świata akademickiego, o ile trwać będą w swym ślepym i szkodliwym dla nich samych uporze szowinizmu i antysemityzmu.

Ale w całej tej sprawie jest jeszcze pewna okoliczność, która nas, Żydów polskich, szczególnie obchodzi. Jest to rola polskiej młodzieży akademickiej na terenie międzynarodowym. Jest to rola w równej mierze trudna, jak niebezpieczna, jak wogóle trudnem i niebezpiecznem jest ukrywanie czyichś nieczystych sprawek. Wprawdzie państwo nasze jest w sojuszu z Rumunją i dotrzymuje lojalnie warunków tego sojuszu, czego bynajmniej nie możnaby

powiedzieć o Rumunji, sądząc z jej stosunku do szkolnictwa polskiego (czytało się o tem w swoim czasie coś niecoś na łamach „Kurjera Warszawskiego"). Wprawdzie z Węgrami łączą nas wspomnienia z 1848r. i nazwiska bohaterów polskich, którzy wówczas w obronie wolności Węgier ziemię węgierską obficie krwią swoją zroszyli, choć nie można powiedzieć, aby Węgrzy okazali jakąkolwiek pomoc hufcom, które w czasie wojny światowej walczyły o niepodległość Polski.

Ale mamy wrażenie, że rola sojusznika nakazywałaby młodzieży polskiej raczej wylanie nieco zimnej wody na zamroczone gorączką antysemityzmu głowy studentów rumuńskich i węgierskich, aniżeli branie na siebie odium ich niepoczytelnych czynów. Z powodu tej polityki młodzież polska nieraz jeden bywała w trudnych sytuacjach (wspominaliśmy już o tem na tych łamach) i wpadać będzie coraz częściej w tarataby, które z pewnością nie przysporzą sławy imieniu akademika polskiego.

To też pozwalamy sobie wyrazić mniemanie, że czas już najwyższy, aby polska młodzież akademicka zawróciła z drogi, na której ostatecznie spaść musi na nią kara za cudze grzechy.

Br.

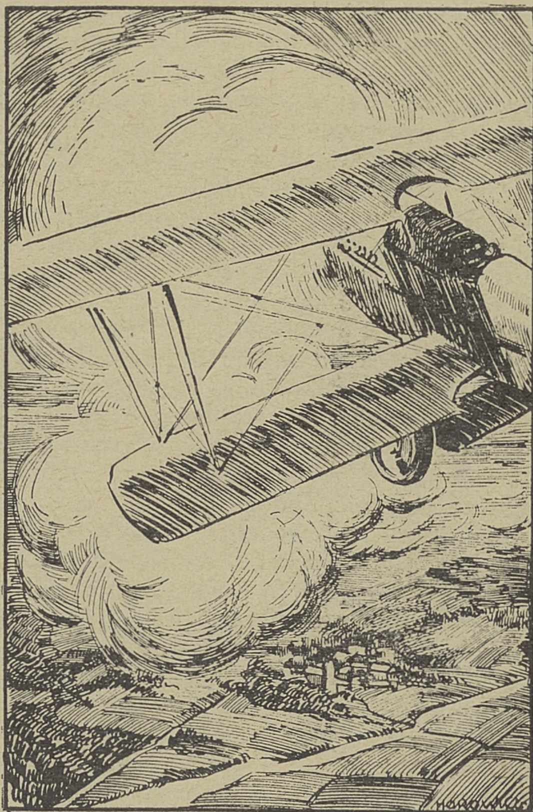
Z PODRÓŻY DO KRAKOWA I KOWAŃCA

Już oddawna należało wyjechać do Krakowa. Już oddawna należało w Krakowie, na miejscu, poprawić poszarpaną linję połączenia tamtejszych stowarzyszeń akademickich z centrum, z Warszawą. A ponadto, co było główną pobudką dla niżej podpisanego do wyjazdu, należało dopiero przeciągnąć linję od „Ogniska" krakowskiego do „Trybuny Akademickiej".

Postanowiłem tedy udać się w podróż, zaś dla wygody i oszczędności czasu — odbyć tę podróż samolotem. I oto pewnego pięknego poranku sierpniowego oczekiwałem na start samolotu na lotnisku warszawskiem.

Prócz pilota, było nas czterech pasażerów: dwie panie, znany żydowski działacz akademicki, usunięty obecnie od wpływów i ja. Jedna z pań ulokowała się na przedzie obok pilota. W kabinie samolotu wygodne fotele, w których rozparliśmy się z prawdziwą przyjemnością. Zgodnie z napisem, umieszczonym w kabinie, przed startem opasaliśmy się pasami, umocowanymi do foteli. Punktualnie o godz. 8 rano samolot ruszył. Wymieniliśmy w kabinie zaledwie zdań kilka, gdy sąsiadka moja zwróciła nam uwagę, że się już wznosimy. Start odbył się bez najlżejszego wstrząsu i bez żadnych skutków dla pasażerów. Opasanie się było zbyteczne.

A więc lecimy. Czas mija niepostrzeżenie w rozmowie, w czytaniu. Pod nami w odległości 1100 metrów rozwija się kobierzec utkany z gruntów ornych i łąk, lasów i piasków; gdzieniegdzie widzimy osiedle ludzkie: miasta i sioła —istne zabawki; gdzieniegdzie wąskiem pasemkiem wije się tor kolejowy, droga, rzeczka; na polach i łąkach drobne punkty ludzi i zwierząt.



Pod nami w odległości 1100 metrów...

Godz. 9 min. 55. Jesteśmy już w Krakowie. O pół godziny wcześniej, aniżeli według rozkładu. Samolot nasz, lądując zatrzymuje się akurat nawprost „dworca". Również lądowanie odbyło się tak gładko, żeśmy go nieledwie wcale nie spostrzegli. Czekamy na autobus, który nas ma zawieźć do miasta. A tymczasem rozglądamy się po lotnisku, na którem panuje ruch tak ożywiony, jak na dużej stacji kolejowej. Wnet po nas przyleciały samoloty z Wiednia i ze Lwowa. Aeroplany wojskowe bez przerwy startują i lądują. Nad nami lotnicy dokonywują wszelakich ewolucyj. Wokoło samoloty. Wszędzie samoloty.

Przed godziną 11 rano jestem już w Żydowskim Domu Akademickim w Krakowie, gdzie czeka na mnie przedstawiciel „Ogniska".

A więc już i w Krakowie wznosi się dom dla studentów żydowskich. Dom ten, na 100 mieszkańców zaledwie, dość skromnie, lecz wytwornie prezentuje się zzewnątrz. Wewnątrz natomiast czyni wrażenie nadzwyczajne. W przeciwieństwie do Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie, który utrzymany jest w tonie surowym, pozbawiony jest wszelkich barw i ozdobiony jest jeno licznemi płaskorzeźbami i ornamentacją z kamienia, Żydowski Dom Akademicki w Krakowie daje uczucie przytulności domu rodzinnego, budzi w sercu radość, zdolny jest też wskutek tego silniej przywiązać do siebie młodzież. Sale ogólne i reprezentacyjne zarówno ze swego kształtu, jak i z urządzenia, a przedewszystkiem z gustownego i wesołego zestawienia kolorów, robią wrażenie przeznaczonych do zabawy, podczas gdy w Warszawie człowiek czuje się przytłoczonym surowością i uroczystością wnętrz. Klatka schodowa w Krakowie jakby zaprasza gości, podczas gdy w Warszawie wieje z niej chłód. A co trzeba zapisać szczególnie na dobro krakowskiego domu — to dbałość o estetyczny wygląd pokojów mieszkalnych, ładniejsze niż w Warszawie umeblowanie, umywalnie w każdym pokoju, telefon na każdem piętrze, w pierwszym zaś rzędzie — słabe obciążenie hipoteczne domu, dzięki czemu pokój kosztować będzie zapewne około 20 zł. miesięcznie od osoby. Godzi się jednak zaznaczyć, że przy tej cenie dom ten z własnych dochodów nie będzie mógł spłacać procentów ani rat amortyzacyjnych od swych długów hipotecznych i nie będzie mógł stworzyć rezerwy finansowej na remonty.

Jeszcze pod wrażeniem domu zasiadam do zielonego stołu z członkami wydziału (zarządu) „Ogniska". Rozmowy trwają do obiadu, a po godzinnej przerwie obiadowej, toczą się dalej. Biorą w nich udział: prezes „Ogniska" kol. Krygier, v.-prezes — kol. Dresner i kierownik referatu zdrowia kol. Kahane. W toku rozmów poruszyliśmy wszystkie sprawy, które polecono mi załatwić, przyczem odniosłem wrażenie, że będą one przez „Ognisko" zrealizowane. Jest obecnie rzeczą „Ogniska" usprawiedliwić to wrażenie.

Ale oto zbliża się pora wyjazdu do Kowańca. Żegnam się z kolegami. Po pięknym poranku zrobiło się pochmurnie i deszcz leje jak z cebra. Mimo to kol. Krygier zdecydował się odprowadzić mnie na dworzec. O 6 i pół wiecz. mój pociąg, który mnie dowiezie tylko do Chabówki, wypełza z pod szklanego sklepienia dworca krakowskiego. Zbliżamy się do gór, jesteśmy już w górach.



Nie zamykamy okna, aby nie tracić pięknego widoku...

Deszcz, który na krótko ustał, leje jeszcze gwałtowniej, zamazując kontury gór i tak słabo widoczne w zmroku wieczornym. Nagle całe niebo rozjaśnia się jaskrawą błyskawicą. Zrywa się burza w górach. Błyskawice rozjaśniają raz poraz horyzont, rzucając na sekundę światło na garbatą górami ziemię. Nie zamykamy specjalnie okna, aby nie tracić pięknego widoku burzy w górach, pomiędzy któremi pędzi z oświetlonemi oknami nasz krótki pociąg, złożony z lokomotywy, wozu pocztowego i dwuch wagonów pasażerskich.

Burza trwała niespełna godzinę, poczem deszcz ustał i tylko gdzieś w oddali od czasu do czasu błyskawica rozłupuje nieboskłon. Na bocznej drodze, wiodącej do Zakopanego, ukazują się nagle snopy światła z reflektorów autobusu, wracającego już do Krakowa. Wreszcie Chabówka, gdzie przesiadam się do luksusowego wozu motorowego, po półgodzinnej jeździe „motorówką" jestem w Nowym Targu, stąd zaś — po krótkim targu — wsiadam do fiakra, aby ulicami nowotarskiemi i—pożal się Boże—„szosą" dotrzeć po całodziennej poniewierce do celu podróży. O godz. 10 wiecz. jestem w Kowańcu, na kolonji akademickiej.

Tego dnia, rzecz jasna, nie chciałem nawet rozmawiać o sprawach dla których przybyłem do Kowańca. Ale już wczesnym rankiem dnia następnego, w towarzystwie jednego z kierowników kolonji, Kol. Islera, odbyłem przechadzkę po terenie kolonji. Obejrzałem budynki mieszkalne (Babinie, Gęsiatnia, Serenadę, Monte Carlo i kolonja karna — każdy łatwo się domyśli pochodzenia tych nazw) tudzież kuchnię i szopę, w której się mieści sala jadalna. Od zewnątrz i od wewnątrz. Spacer przerwałem na krótko dla śniadania, podczas którego zetknąłem się z kolonistkami i kolonistami. W czasie spaceru tego uzyskałem też wszystkie niezbędne informacje. Tę przechadzkę skończyłem akurat na drugie śniadanie.

W czasie tego drugiego śniadania dopiero wszedłem w atmosferę kolonji. Ta atmosfera da się scharakteryzować krótko: serdeczne rozradowanie, kaskady śmiechu, zdrowy dowcip, śpiewy i apetyt, który we mnie, przybyszu z dalekiej Warszawy, wzbudził niemały podziw. Ton kolonji nadawały bezsprzecznie dziewczęta, tak się bowiem złożyło, że wśród dziewcząt właśnie były liczne dowcipnisie i śmieszki i śpiewaczki. Ale wszystko to odnalazłem również wśród chłopców, choć w mniejszym stopniu. W tej atmosferze, której nawet na chwilę nie zaćmiła żadna chmurka czyjegoś niezadowolenia, kłótni lub jakichkolwiek zgrzytów, czuć było jednak jakieś podniecenie, jakiś żal z powodu zbliżającego się rozstania między ludźmi, którzy jeden miesiąc życia przeżyli wspólnie, zżyli się ze sobą i polubili się. W tej atmosferze, która i mnie wkrótce na odpowiedni ton nastawiła, spędziłem pozostałą część dnia, prowadząc od czasu do czasu poważne rozmowy z Kierownictwem, żartując z kolonistami, słuchając ich uwag o tem i o owem i ciesząc się niekłamaną radością życia, głośno tętniącą na kolonji. Przed wieczorem odbyłem w towarzystwie części kolonistek i kolonistów miłą przechadzkę w okolicę, po powrocie z której spędziłem pół-godzinki w Serenadzie, słuchając rozmów, śpiewu i śmiechu.

W czasie kolacji pożegnałem kolonję, która ze swej strony żegnała mnie gromkiemi okrzykami i w towarzystwie obu kierowników kolonji, Lesera i Islera, pojechałem na stację nowotarską, skąd o godz. 10 i pół. wiecz. zabrał mnie pociąg do Warszawy.

Trzy tygodnie minęły od tej mojej podróży. Ale do dziś dnia, gdy wspominam o Kolonji w Kowańcu, żal mnie ogarnia, że nie mam już 20 lat, że jużem studja dawno ukończył i że już nigdy, nigdy nie danem mi będzie przeżyć takiego miesiąca, jaki można przeżyć tylko w obozie szomrowym lub na kolonji akademickiej.

L. H.

Dr. A. Morsbach
Kierownik urzędu wymiany akademików

Wymiana akademików

Przekład z kwartalnika „Studenten werk"

(Dok.)

To też wybór stypendystów jest dokonywany ze szczególną starannością. Muszą oni mieć dwojakie kwalifikacje. W dziedzinie swych studjów muszą być na tyle zaawansowani, aby nie zostawali w tyle za swymi kolegami zagranicą. Jednakże kolegjum urzędu wymiany akademików, dokonywujące wyboru stypendystów, w którego skład wchodzą mężowie nauki i przedstawiciele praktycznych zawodów, dalekie jest od tendencji wybierania na wyjazd zagranicę jedynie młodych uczonych lub wybitnie zdolnych akademików. Wymaga się jedynie od stypendysty, aby dawał gwarancje, że w przepisanych terminach zdawać będzie egzaminą, i że następnie zdolny będzie wykonywać praktycznie w stopniu przeciętnym swój zawód. Nie liczy się na to, iż stypendysta w następstwie powiąże w jakiś sposób wykonywanie swego zawodu ze swym pobytem zagranicą. Wręcz przeciwnie, urząd wymiany akademików stoi na stanowisku, że cel ostateczny, a mianowicie porozumienie między narodami kulturalnemi, najlepiej na tej drodze będzie osiągany, że ta wymiana studentów przez poznawanie zagranicy, następnie w *każdym* zawodzie, choćby o niewielkim promieniu wpływów, da możność otoczeniu ocenienia zagranicy i cudzoziemców.

Punkt ciężkości mieści się tedy nie w naukowym talencie lub w wynikach pracy naukowej. Większą w tej mierze rolę odgrywa osobistość stypendysty. Urząd wymiany aka-

demików tylko takich studentów może posłać w charakterze gości zagranicę, którzy mają pełną świadomość swej przynależności narodowej, posiadają niezbędny takt dla obcowania z cudzoziemcami i całą swoją osobą, dzięki swemu charakterowi i swemu opanowaniu, nadają się do godnego reprezentowania niemieckiego stanu akademickiego zagranicą.

Zbyteczne dodawać, że poglądy polityczne stypendysty nie mają dla urzędu wymiany akademików żadnego znaczenia. Z pośród 350 stypendystów kilku ostatnich lat znane są urzędowi poglądy polityczne może pięciu osób. Urząd wymiany akademików zdaje sobie sprawę, że poglądy polityczne stypendystów o tyle są dlań rzeczą obojętną, o ile w obcowaniu z cudzoziemcami, wypowiadając się w sprawie stosunków wewnętrznych swej ojczyzny, zachowują oni niezbędną rezerwę, a więc wykazują takt i świadomość, że nie jest ich rzeczą uprawiać propagandę niemiecką; bowiem zagranica spogląda na nich krytycznie i z ich właściwości, z ich zachowania się, z ich postępków sądzi o charakterze i istocie narodu, do którego oni należą.

Urząd wymiany akademików dotąd nader szczęśliwą miał rękę w wyborze stypendystów. Ze znikomemi wyjątkami, nie zdarzały się zupełnie trudności w obcowaniu ze studentami i profesorami zagranicą. To też należy uważać za sukces zewnętrzny i wewnętrzny, że ta cicha propaganda, promieniująca z samej wymiany studentów, acz nigdy nie występująca czynnie, doprowadziła do tego, iż w zaprzyjaźnionych krajach ustawicznie wzrastała liczba miejsc dla studentów niemieckich i że każdego roku coraz więcej studentów gościć mogło na uczelniach zagranicznych.

Działalność urzędu wymiany akademików narazie skierowana jest głównie na teren Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Podjęte zostały w tej dziedzinie stosunki z Włochami, Francją i Ameryką łncińską i należy się spodziewać, że począwszy od jesieni r. b. wymiana z temi krajami da pierwsze konkretne wyniki.

Możliwość rozszerzenia działalności urzędu wymiany akademików również na inne kraje zależy głównie od tego, czy uda się otrzymać odpowiednią ilość miejsc w Niemczech dla gości z zagranicy. Dzięki żywemu interesowi, jaki dla tej sprawy okazał niemiecki Związek Stowarzyszeń Samopomocowych (Wirtschaftshilfe der Deutschen Studentenschaft) przez udzielenie dostatecznej ilości miejsc w swych domach akademickich, dzięki poparciu rządów Rzeszy i poszczególnych państw niemieckich, zwłaszcza zaś organów administracji szkolnej, które zapewniły wszystkim stypendystom zagranicznym zwolnienie od opłat akademickich, udało się dotąd załatwić przychylnie wszystkie zgłoszenia zagraniczne, skierowane do urzędu wymiany akademików. To zainteresowanie wymianą, polegające na zaspokojeniu w Niemczech zapotrzebowania z zagranicy wzamian za stosowne zaspokojenie zapotrzebowania Niemców w zaprzyjaźnionych krajach zagranicznych, zakorzenia się coraz głębiej we wszystkich zainteresowanych kołach, które już uznały, że wymiana stanowi doniosły czynnik w ruchu studenckim. Lecz urząd wymiany akademików nie zamierza bez końca zwiększać ilości miejsc, udzielanych cudzoziemcom w Niemczech lub uzyskiwanych przez Niemców zagranicą, bowiem zdaje sobie sprawę z tego, iż przekroczenie pewnej granicy spowodować musi obniżenie poziomu kandydatów i dlatego też urząd dąży raczej do rozszerzenia swej działalności na możliwie największą ilość krajów kulturalnych.

Urząd wymiany akademików świadom jest tego, że w gmachu międzynarodowych stosunków i kulturalnych stanowi drobną zaledwie, ale wartościową cegiełkę. Na rezultaty jego pracy należy jescze zaczekać. Ale ścisła jego współpraca ze wszystkiemi organizacjami bratniemi (Auslandstelle des Verbandes der deutschen Hochschulen, Amerikawerkstudentendienst w Dreźnie i in.) już dbecnie czynią uzasadnioną nadzieję, że urząd osiągnie swój cel, polegający na popieraniu wzajemnego zrozumienia i współpracy między narodami. Narazie zaś, jako sukces podnieść należy okoliczność, iż dotychczasowi stypendyści urzędu wykazali zrozumienie dla jego zadań.

* * *

Artykuł powyższy wydrukowany był w № 3 z lipca 1928r. kwartalnika „Studentenwerk“, który to № specjalnie był poświęcony sprawie wymiany akademików z okazji zjazdu stypendystów niemieckiego urzędu wymiany akademików, odbytego w dn. 7 i 8 czerwea rb. w Leverkursen. Z pośród ogromu niezmiernie interesującego materjału, jaki zawarty jest we wspomnianym № „Studentenwerk“ wybraliśmy umyślnie powyższy artykuł, aby dać czytelnikom obraz intensywnej pracy, prowadzonej przez młodzież akademicką zagranicą, a to w imię zarówno dobra własnego kraju, jako też w imię najszczytniejszych haseł ludzkości. Sądziliśmy bowiem, że będzie na czasie przypomnieć miarodajnym czynnikom w Polsce, że u nas ta doniosła dziedzina stosunków międzynarodowych a zarazem pracy nad podniesieniem własnego państwa jest, jak dotąd, zupełnie zaniedbana. Oby to przypomnienie nie minęło bez oddźwięku.

(Red.)

PROBLEMY MEDYCKIE

(O zjazd medyków)

Zbliża się początek roku szkolnego. Znów odżywają najrozmaitsze problemy akademickie i obecnie więcej, niżli kiedykolwiek. Zaznacza się potrzeba ogólnego zjazdu akademików żydowskich. Na marginesie tego zjazdu staje się wysoce aktualną sprawa ogólno-polskiego zjazdu medyków żydowskich.

Od czasu odrodzenia Państwa Polskiego życie medyka żydowskiego już przechodziło różne koleje, a jakżeż mało wie o tych, częstokroć bardzo przykrych kartach naszego życia, — społeczeństwo!

Dole i niedole medyka żydowskiego były dotąd na terenie każdej wyższej uczelni omawiane w czterech ś-ianach lokalnych konwentyklów. A przecież niewątpliwie istnieje cały szereg zagadnień w życiu medyków żydowskich, które z lokalnych częstokroć bolączek przybrały charakter ogólniejszy i niewiele czasu upłynie, a dadzą się one odczuć, jako otwarta rana na organiźmie żydowskiego społeczeństwa w Polsce.

*

Numerus clausus na wydziale medycznym, szczególnie surowo przestrzegany, przetrzebia nasze szeregi powoli, lecz systematycznie. Dziś jeszcze nieświadomi rzeczy mogą rozprawiać o hiperprodukcji lekarzy wogóle, a żydowskich lekarzy w szczególności. Lecz już niedługo zabraknie tu i ówdzie lekarza żydowskiego. Dziś jeszcze nie zdajemy sobie sprawy z sytuacji, ponieważ niema łączności między poszczególnemi ośrodkami życia medyckiego— niema wzajemnego informowania się. Niedole medyka żydowskiego nie doszły jeszcze do świadomości ogółu; pozostają one w każdem środowisku tajemnicą danej Almae Matris.

*

Inną naszą bolączkę stanowią sprawy, związane z dostarczaniem zwłok żydowskich do prosektorjum. Czynniki ortodoksyjne uważają za sprzeczne z naszą religją, by na stole prosektoryjnym znalazły się również zwłoki żydowskie, chociażby to były zwłoki bezdomnego i bezrodzinnego, zbrodniarza czy też prostytutki. Nigdy nie zaprzestaniemy walki z tezą, że żydostwo obejdzie się bodaj bez lekarza żydowskiego, byle tylko stało się zadość tej bezsensowej zasadzie, że gdzie chodzi o zwłoki żydowskie — tam noli tangere! — I tak musimy prowadzić częstokroć zapamiętałą walkę z pewnemi odłamami własnego społeczeństwa, tem trudniejszą, ile że z jednej strony jasnem jest dla nas całe zaślepienie naszych adwersarzy, z drugiej jednak w całej rozciągłości uznajemy idealizm pobudek, któremi się oni kierują.

Stosunki te różnie przedstawiają się na rozmaitych uczelniach. Wartoby poddać te sprawy szczególnej rozwadze i na wspólnej platformie znaleźć jakiś modus vivendi.

*

Ciekawym w życiu akademickiem jest bezsprzecznie fakt, że szczególnie Wydział Lekarski bywa co pewien — dłuższy lub krótszy czas — uszczęśliwiony najrozmaitszemi zmianami w systemie studjów. Jeszcze nie ochłonęliśmy od skutków rocznego systemu studjów, wprowadzonego przed siedmiu laty, a już się nas uszczęśliwia nowym porządkiem. Jeszcze nie wyszli z murów uniwersyteckich nowo-spreparowani lekarze bez tytułu doktora, a już wybuchły nowe obostrzenia. Niedługo już, a proletarjat akademicki nie będzie mógł ani marzyć o studjum medycyny. Pomyśleć tylko, za co medyk musi płacić — książki, instrumenta, opłaty uniwersyteckie, laboratoryjne, taksy egzaminacyjne, promocyjne, ba! nawet za dyżur ginekologiczny. Na dobitkę każe się nam w razie pretendowania po ukończeniu studjów do tytułu doktora, gdy już praca doktorska zostanie po długich a ciężkich cierpieniach uznaná — drukować ją własnym kosztem w dwustu egzemplarzach.

Młodzież żydowska nie może w tej sprawie sama żadnej owocnej akcji przeprowadzić. Tu trzeba spontanicznego protestu ogółu młodzieży medyckiej, domagającego się, by miarodajne czynniki, dysponując naszym losem, liczyły się także z naszem zdaniem. W każdym razie ogół żydowkiej młodzieży medyckiej musi na ewentualnie mającym się odbyć Zjeździe medyków zająć zdecydowane stanowisko w tej piekącej sprawie.

Problemy życia medyka niemieckiego koncentrują się np. obecnie na kwestji najracjonalniejszego systemu studjów. Widzimy tu żywą wymianę myśli między studentami a profesorami. A czynniki miarodajne świadome, że częstokroć zanadto już odbiegły od pewnych kwestyj studenckich, chętnie dają posłuch głosom młodzieży. Niemieckie Medizinertagi trzymają ustawicznie rękę na pulsie życia medyka niemieckiego. U nas brak tego zmysłu dla organizacji, a wszak nietrudno pojąć, że życzenia niewypowiedziane i nie poparte zorganizowanym czynem same nie przyobleką się w rzeczywistość.

Niewątpliwie nasze centralne władze akademickie pomyślą o tem, że ze zjazdem ogólnym należałoby połączyć ogólno-polski zjazd medyków żydowskich. Zjazd medyków da sposobność do zadzierzgnięcia nici między przyszłymi lekarzami różnych dzielnic naszego kraju.

Zjazd medyków da sposobność do żywej wymiany myśli młodzieży medyckiej. Zjazd medyków stworzy wspólny front młodzieży medyckiej, na którym będzie można skutecznie stawić czoło wszelkim wrogom i wszelkim niebezpieczeństwom. **Maksymiljan Kurzrok.**

Lwów.

Budujemy własny dom...

W poprzednim numerze „Trybuny Akademickiej" C. K. W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce podał do wiadomości młodzieży studenckiej, ze wszczęta została akcja na rzecz budowy domu dla akademiczek. Z urzędu, że tak powiem, winnam zabrać głos w tej sprawie, ponieważ dotyczy ona studentek.

I oto jestem w kłopocie. Drukować w organie akademickim propagandowy artykuł o braku takiego domu w Warszawie (czyż to nie wstyd?), o konieczności zmiany tego stanu rzeczy i obowiązku podjęcia odpowiednich kroków, byłoby poprostu ubliżeniem godności społeczeństwa akademickiego. Wszyscy mamy poczucie tego obowiązku. Propagandę tedy na zewnątrz zostawiam prasie nieakademickiej. Co do nas, wierzę, że gdy rozejdą się wieści wzywające do pracy, wystarczą trzy słowa: „budujemy własny dom", by wszyscy stanęli w zwartym szeregu jego budowniczych. Bez gorących apelów i ładnie brzmiących frazesów. Zresztą „rzecz jest tak ważna, że można o niej mówić tylko najprostszemi słowy".

Ale, że kwestja domu jest teraz aktualna, nie można jej przecież pominąć milczeniem. Sądzę tedy, że winnam podzielić się z czytelnikami, a zwłaszcza z czytelniczkami, garścią przykrych zresztą wspomnień, które się gwałtem cisną, rozbudzone werblem wzmiankowego komunikatu C.K.W.

* * *

Kończono właśnie budowę domu na Namiestnikowskiej. Gazety szeroko rozpisywały się o europejskiem urządzeniu domu akademickiego. W dziennikach ilustrowanych podawano fragmenty sal, pokojów mieszkalnych i t. d. Każdemu akademikowi żydowskiemu serce wzbierało dumą. Każdy przecież w miarę swych możliwości pomagał do stworzenia wielkiego dzieła. Zbierałam skrzętnie ilustracje, notatki, artykuły i zanosiłam pewnej chorej podówczas koleżance. Przechodziła ciężkie zapalenie płuc.

W dniu otwarcia domu, ogromie wzruszona uroczystością chwili, pełna wrażeń dzieliłam się niemi z ową koleżanką. Słuchała w jakimś bolesnem skupieniu.

— Nareszcie chociaż chłopaki nasze będą się mieli gdzie podziać — pada po długiem milczeniu — gdyby był dom dla akademiczek, możebym tak ciężko nie zaniemogła. Spojrzałam na nią zdumiona. A po chwili usłyszałam następującą opowieść.

— Tak, koleżanko, zaraz wam wytłomaczę. Z domu wydostałam się gwałtem. Nie dlatego, żeby rodzice byli przeciwni studjom, lecz sądzili, że nie dam sobie rady, a od nich na pomoc liczyć nie mogłam. Wyjechałam nocnym pociągiem, by rankiem przybyć do Warszawy i mieć cały dzień przed sobą. Rzeczy do przechowalni, sama do Strzechy, a wnet potem na uniwerek. I zaraz pierwszego dnia zrozumiałam, co znaczy kwestja mieszkaniowa. Dowiedziałam się o warunkach i cenach, na które nie byłam absolutnie przygotowana. Przez szereg dni nocowałam to u jednej to u drugiej koleżanki.

— Zetknęłam się wreszcie z innemi poszukiwaczkami mieszkania, rezultatem czego było wynajęcie w trójkę małego pokoiku. Przy wprowadzeniu się wysłuchałyśmy w pokornem milczeniu wielce budującej przemowy naszej gospodyni o moralności, kilka głębokich uwag na temat dzisiejszej młodzieży, co stało w ścisłym związku z wypaleniem elektryczności i gazu. Nie przejmowałyśmy się zbytnio, byłyśmy zadowolone. Cena względnie niska, jakoś więc tam będzie.

— Rzeczywiście jakoś było, ale źle.

— Gospodyni na prośby nasze, dotyczące żelazka lub ciepłej wody do prania chustek i pończoch, reagowała świątobliwem oburzeniem, podnosząc oczy ku niebu z wyrazem tak bezgranicznego zdumienia, jakgdyby te rzeczy były naszym cudacznym pomysłem. Pozatem pokój był mały, uczyć się we trójkę było niepodobna. Pamiętam wędrówki na Koszykową — Wiecie, że mam gorący sentyment dla lamp z zielonemi kloszami ze względu na te dobre, kochane lampy z Bibljoteki Publicznej.

— Mijały tygodnie. Przyjrzałam się trochę życiu akademickiemu. Przekonałam się, że nie byłam wyjątkiem. Bolączka mieszkaniowa trapiła większość koleżanek.

—Szczęśliwa więc byłam, gdy mi się udało za lekcje dostać pokój wspólny z mą uczenicą. Jasny i duży, przylegał do salonu i stanowił taką „ni genutzte gute Stube", tak że nawet rzadko kto tędy przechodził. Sielsko. Ale, niestety, trwało to krótko, Pewnego dnia maleńka współmieszkanka oznajmiła mi, że przyjechał kuzyn, który zamieszka w salonie. „Pani to jednak nie powinno krępować, wychodzi o 7-ej rano, wraca zupełnie późno", pospieszyła mamusia z wyjaśnieniem.

— I wiecie, może to była przesada, ale odtąd zrywałam się o 6-ej, tłomacząc że mam dużo pracy, a wieczorem nie kładłam się, aż ów kuzyn przejdzie przez pokój. Byłam zdenerwowana, wyczerpana rannem wstawaniem i czuwaniem do późna. Wreszcie głupi, niesmaczny dowcip sąsiada i zaczęłam szukać nowego locum.

— Wszystkie poszukiwania kończyły się fiaskiem, chciałam pakować manatki i wracać do domu. Przyszła z pomocą gospodyni, która, jak mówiła, nie chcąc tracić dobrej nauczycielki, zaproponowała mi maleńki pokoik przy swoim sklepie. „Od godziny 9-ej do 7-ej nie będzie zbyt wygodnie, ale i tak rzadko za dnia bywa Pani w domu". Chwyciłam się tej propozycji, jak zbawienia. Zresztą za wielka była pokusa: pokój wyłącznie dla mnie i... za darmo! Ale za

to pełniłam rolę nocnego stróża sklepowego.

W nowym moim apartamencie było od 7 istotnie cicho, spokojnie. Zato nocami było niesamowicie zimno. Nie mógł na to pomóc ani maleńki piecyk, palto rzucone na kołdrę. Rozkoszowałam się swobodą... i dostałam zapalenia płuc.

* * *

I oto obecnie przystąpiło się do akcji budowy domu również dla studentek. Błogosławiona myśl, która oby jaknajrychlej wcieliła się w życie!

S. A. Gołębianka

KORESPONDENT

Nie było o czem pisać. Merlin student III roku filozofji i korespondent prowincjonalny był w rozpaczy.

— O czem pisać, do licha, myślał z wściekłością; czy o tem, że magistrat pozwolił wypuścić trzy krowy na miejskie pastwisko, albo, że straż pożarna otzymała wreszcie nową beczkę do wody?..

Redakcja niezłomnie na podobne korespondencje odpowiadała:

„Nie możemy drukować błahostek. Dajcie nam sensację".

Sensacja... Gdzież tu wziąć sensację, skoro w tej ohydnej dziurze nic się nie dzieje!

— Chyba, że wynajmę mordercę, planował zrozpaczony, aby zakatrupił jakąś wybitną osobistość, albo co lepsze, podłożę bombę pod pociąg.

To byłoby dobre, ale połączone z pewnemi skutkami o charakterze „policyjno-kryminalno-sądowym i chociaż sensacja rzeczywiście byłaby olbrzymia, ale wykorzystałby ją nie Merlin, lecz jego rywal, kolega z seminarjum a zarazem korespondent konkurencyjnego dziennika. I wyobraźnia rysowała Merlinowi olbrzymi nagłówek w nieprzyjacielskim „Wszechwiedzącym".

„Współpracownik pewnego dziennika sprawcą zamachu celem wywołania sensacji."

Nie, to się stanowczo nie nadaje. Więc cóż pozostaje robić? Czekać aż się coś zdarzy w tej przeklętej dziurze?

I ścisnąwszy pięści, Merlin pogroził niemi znienawidzonemu miastu.

———

Ktoś gwałtownie zapukał.

— Wejść, krzyknął korespondent.

Do pokoju wszedł Koralik, najbliższy przyjaciel Merlina jeszcze z ławy szkolnej, a obecnie z uniwersytetu. Przybyły nie przywitał się, rzucił się nu kanapę i grobowym głosem powiedział:

— Jutro się zastrzelę.

Korespondent nie ruszył się z miejsca i uporczywie patrzał w okno. Koralik czekał chwilę i powtórzył.

Jutro się zastrzelę.

Tym razem Merlin się odwrócił.

— Zdaje się, żeś coś powiedział.

— Jutro się zastrzelę, czy słyszysz, idjoto, krzyknął gość, zabiję się, bo rodzice Feli (sympatja Koralik) wyrzucili mnie z domu. Skończone moje marzenia o szczęściu, oddadzą ją temu gałganowi Flintowi, który wszędzie, nietylko w egzaminach, ma więcej szczęścia odemnie. Ale po moim trupie poprowadzi ją do ślubu.

— Masz przyjemność z tego, więc strzelaj się, wzruszył obojętnie ramionami korespondent i odwrócił się znów do okna.

— Przeklęty egoista! zaklął Koralik i to się zwie przyjacielem. Nietylko, że nie współczuje i nie stara się odwieść od zamiaru, ale się cieszy, napewno się cieszy, bo będzie miał sensację do korespondencji.

Sensacja... Z całej tej przemowy jedynie to Merlin usłyszał.

— Ach, tak, zawirowało w głowie, przecież oto będzie miał upragnioną sensację.

I odwróciwszy się do gościa, słodko powiedział:

—Wybacz, mój drogi, żem taki nieuprzejmy. Miałem dziś wielkie przykrości. Ale to nic wobec Twoich. Z całego serca współczuję Ci Ale może sprawa jest jeszcze nie tak tragiczna, aby samobójstwo było jedynem wyjściem!?

— Czy czasem nie za gorąco, pomyślał korespondent; kto wie, ten dureń gotów naprawdę dać się przekonać, a wtedy po sensacji.

— Nie, zagrzmiał piorunującym głosem Koralik, decyzja moja jest nieodwołalna .Jutro, jutro stalowa kulka przetnie nić mego istnienia. Możesz zasiąść do korespondencji.

— Rozdzierasz mi serce, mój drogi, ciężko westchnął Merlin (w przekładzie na język rzeczywistości: napełniasz mi duszę szaleństwem uciechy!)

—Pisz korespondencję, brzmiała odpowiedź

— A przygotowałeś już listy pożegnalne?

— zapytał rzeczowym tonem Merlin

Przyszły samobójca z niezadowoleniem podrapał się w głowę.

— Rzeczywiście, zapomniałem. A bez tego chyba niema sensu.

— Niema, wszyscy samobójcy zostawiają przynajmniej po 5 listów.

Koralik pomyślał i rzekł:

Bądź przyjacielem, napisz te listy, a ja je przepiszę. Ty chyba wiesz, jak to się robi w tych wypadkach. A ja, zawołał z zapałem gość, zabiorę się do korespondencji. Oryginalny wypa-

dek: przyszły samobójca pisze relację o swoim czynie.

Po upływie paru chwil obaj siedzieli już przy pracy.

„...W tej ostatniej chwili, Kochana Felu, pisał korespondent, gdy zimna lufa narzędzia śmierci dotyka skroni, myśli moje są przy Tobie. Męka szarpie me serce, iż więcej już Cię nie zobaczę. Ha, trudno, skoro Twoi rodzice w kimś innym upatrują Twe szczęście, niechaj będzie. Usunę się z drogi, poświęcę swoją nędzną istotę dla Ciebie, o ukochana. Gorzkie łzy zalewają mi oczy, tak że nic prawie nie widzę. Żegnaj, o żegnaj!"

„Miasto nasze, pisał tymczasem przyszły samobójca, nie widziało jeszcze takiego pogrzebu. Wszyscy od małego do dużego wzięli udział w odprowadzeniu drogich zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Mieszkania były puste, ale nie zdarzyło się ani jednego wypadku kradzieży, bo nawet twarde serca złodziei nie oparły się ogólnemu żalcwi i wszyscy, jak jeden mąż, stawili się do orszaku pogrzebowego. Zaiste tragiczna śmierć wielkiego obywatela Koralika nie tak prędko pójdzie w zapomnienie. Wasz korespondent kreśląc te słowa zalewa się łzami."

Przyszły samobójca rozbeczał się jak dziecko i pisał dalej:

„Jakie wzruszające sceny działy się na cmentarzu! Chciałbym mieć pióro Homera, żebym mógł opisać niezgłębioną rozpacz panny Feli, Co chwila mdlała przy grobie ukochanego, a krzyki, które wydawała w rzadkich chwilach przytomności, wstrząsały najbardziej zatwardziałemi sercami. A oni, jej rodzice, jej kaci... O zgrozo, trupio blade twarze, jak gdyby znaczone piętnem Kaina...

W mieście zapanowała okrutna żałoba. Sklepy są zamknięte. Magistrat nazwał główną ulicę imieniem Koralika oraz postanowił wystawić pomnik Temu, który padł pod srogiem brzemieniem losu.."

Koralik długo jeszcze pisał...

———————

Nareszcie praca była ukończona. Przyszły samobójca przepisał pożegnalne listy i wsadził je do kieszeni.

— Więc, przyjacielu, zwrócił się do Merlina, jutro o piątej stalowa kulka przetnie nić mego istnienia. Żegnaj przyjacielu...

Koralik upadł na pierś korespondenta i długo płakał.

— Jednak nie wypada, pomyślał Merlin, że przynajmniej dla przyzwoitości nie odradzam mu...

— Słuchaj, powiedział, możebyś jednak poszukał innego wyjścia z sytuacji. Pomyśl i zaczekaj trochę. Może się coś da zrobić?

— Czy czasem nie za przekonywująco zadrżał w duchu.

— Zdecydowane, usłyszał w odpowiedzi, zamiar mój jest niewzruszony. Jutro o piątej stalowa kulka przetnie nić mego istnienia. Korespondencję masz napisaną. Żegnaj.

———————

Ten idjota sądzi naprawdę, że wyślę jego bazgraninę, pomyślał Merlin po wyjściu przyjaciela. Przeczytał, krzywiąc się, dzieło Koralika, wzruszył pogardliwie ramionami, podarł na drobne kawałki, wyciągnął czysty arkusz i zaczął pisać.

„..De mortuis nihil nisi bene, brzmi starołacinskie przysłowie, ale prawdomówność korespondenta nakazuje mi pogwałcić tę szanowną zasadę. Samobójca Koralik był człowiekiem, którego postępowanie nie zawsze było zgodne z nakazami moralności. Przedstawiał sobą połączenie nadzwyczajnej płytkości umysłu z wysokiem o sobie wyobrażeniem... To też śmierć jego nie wywołała zbyt wielkiego wrażenia mimo romantyczne podłoże. A udział ludności w pogrzebie był minimalny..."

Merlin cicho się zaśmiał, pomyślał, jakby się zdziwił Koralik, gdyby po śmierci mógł to przeczytać i z zadowoleniem zatarł ręce.

Wieczorem zadepeszował do redakcji. „Jutro otrzymacie szczegółowy telefonogram. Olbrzymia sensacja. Zarezerwujcie minimum 300 wierszy".

———————

Następnego dnia o piątej Merlin siedział i czekał na wiadomości.

Zapukano. Posłaniec wręczył list i znikł. Korespondent drżącemi rękoma rozpieczętował list i przeczytał:

„Teraz dopiero przekonałem się, co znaczy prawdziwy przyjaciel. Czy pamiętasz swe wczorajsze słowa, żebym poszukał innego wyjścia z sytuacji? Wtedy nie zwróciłem na nie uwagi, ale potem zacząłem myśleć i szukać... I wyobraź sobie, że coś znalazłem. Obecnie jest nadzieja, że rodzice Feli dadzą się ubłagać. Ostateczna odpowiedź jutro. A jeśli znów nic, to stalowa kulka przetnie (tym razem stanowczo) nić mego istnienia.

O przyjacielu, jeśli modły Twoje znaczą coś u Boga, to módl się za mną..."

— Już ja ci się pomodlę, zgrzytnął zębami korespondent, tak się pomodlę, że licho cię weźmie.

———————

Nazajutrz, gdy Merlin siedział wściekły przy oknie, śląc przekleństwa znienawidzonemu miastu, drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Koralik, a z nim Fela...

— Oto mój zbawca, zawołał patetycznie niedoszły samobójca, jego mądra rada wydàrła mię śmierci

— Ach, rzekła słodko panna Fela, uratował Pan, Panie Merlin, nietylko życie Józia, ale i moje. Bo czy sądzi Pan, że chociaż jedną chwilę żyłabym na tym świecie, gdyby on umarł? Miałam już przygotowane flaszeczkę z jodyną..,

— Jekiś ze mnie kretyn! — pomyślał z rozpaczą Merlin, — takie dwa sensacyjne samobójstwa, a ja wypuściłem je z rąk!

— Ale wdzięczność moja, powiedział Koralik, nie ogranicza się do tego. Dzięki Tobie, przyjacielu, po napisaniu korespondencji o swojej śmierci, przekonałem się, że mam talent i to niepośledni. Postanowiłem więc przenieść się do szkoły dziennikarskiej i my t. zn. Fela i ja wierzymy, że na tej drodze zdobędę powodzenie.

— Bardzo jestem rad, odrzekł Merlin, nie mogę wprost wyrazić słowami mej radośoi.

A w myśli: dwa samobójstwa, niesłychana sensacja, straciłem bezpowrotnie, a zyskałem w dodatku konkurenta...

I znów głośno: szaleję z radości, że wszystko tak się skończyło.

Starzy i młodzi

Kol. Ni, reprezentujący starszy odłam społeczeństwa akademickiego, poruszył w № jubileuszowym sprawę, nad ktorą nie wolno nam przejść do porządku dziennego. Nam, młodym akademikom, zarzucają starsi koledzy pewną niechęć do pracy, która doprowadzić może do katastrofalnych rezultatów. Patrząc na sprawę, bez przysłaniana sobie oczu łuską optymizmu, widzimy najbliższą przyszłość naszych placówek samopomocowo-akademickich w zupełnie ciemnych barwach.

Starsi koledzy, którzy obecnie, stojąc na czele ruchu samopomocowego, nieraz z samozaparciem pracują na naszych placówkach, siłą rzeczy muszą porzucić i oddać pieczę nad niemi następnej generacji, która z pełnią sił i zapału winna kontynuować ich pracę. Jeżeli jednak stan obecny nie ulegnie zmianie, jeżeli nadal młodzi akademicy tak będą dalecy od pracy samopomocowej, wówczas po ustępujących kolegach pozostanie pustka, która musi wszystkie instytucje, w tak ciężkich warunkach zbudowane, doprowadzić do upadku.

Przykładów nie trzeba daleko szukać. Oto w tym roku Komisja Zdrowia przy C.K.W. nie mogła sobie dobrać odpowiedniego kierownika kolonji letniej w Ciechocinku. Starsi koledzy nie mogli się podjąć tej odpowiedzialnej pracy, a do młodych akademików Komisja Zdrowia nie miała zaufania, bodaj czy nie słusznie.

Jeżeli już więc w tym roku spotkaliśmy się z podobnym wypadkiem, to zdaje mi się, że czas już zabrać się do pracy i zmienić ten stan rzeczy. Do tego zresztą dąży Kol. Ni, ale, doprawdy, w sposób małoskuteczny.

Oto zwraca się do nas z apelem, byśmy się ocknęli i zabrali do pracy, podkreślając, że praca ta jest wdzięczna i odpowiedzialna. Przypomina mi to opowiadanie pewnego pisarza rosyjskiego o tem, jak kapitan okrętu będącego w niebezpieczeństwie stał na mostku Kapitańskim i silnym głosem budził uśpioną załogę. Ostatecznie okręt poszedł na dno. Zapomniał biedny kapitan, że skuteczniej byłoby zstąpić z mostku kapitańskiego i poprostu zbudzić załogę. Kol. Ni popełnia ten sam błąd. Słuszniej byłoby raczej zabrać się do pracy, miast zwracać się do nas z apelem, który napewno przebrzmi bez echa. Wszak dla nas życie akademickie jest z chwilą wstąpienia w nie zupełnie obce. Trzeba nam ludzi, którzyby nas w to życie wprowadzili, którzyby w nas umiejętnie rozniecali poczucie konieczności pracy dla dobra społecznego. Tych ludzi, niestety, nam brak.

Starsi koledzy pracują dla nas, ale nie kierują nami i w tem tkwi zasadniczy ich błąd. Wszak teraz głównym celem winno być wy-

chowanie całych kadr kolegów, którzyby ich skutecznie zastępowali i przejęte placówki mogli prowadzić ku dalszemu rozwojowi. Ten wymóg chwili nie znajduje jednak wśród starszych należytego zrozumienia. Zadawalniają się oni samem stwierdzeniem smutnego faktu, przelewają łzy nad przyszłym stanem placówek akademickich, zwalają całą winę na młodego akademika, ale nie potrafią z dawną energją zabrać się do pracy, by znaleźć wreszcie wyjście z tej groźnej sytuacji. A wyjście może nie jest tak trudne do znalezienia.

Dokooptujcie do wszystkich ciał kierowniczych pewną ilość młodych akademików, przyzwyczajcie ich do pracy, wpójcie w nich konieczną ambicję i zrozumienie obowiązków, a na rezultaty długo czekać nie będziecie być może.

Ludwik Lew

פון יידישן קולטור-לעבן

○ אין ווילנע איז געשאַפן געוואָרן אַ בוי-קאָמיטעט, וואָס שאַפט אַ פאָנד צו בויען אַ הויז פאַרן יידישן וויסנש. אינסטיטוט און אויך פאַר אַ יידישער היכשול. אין שפּיץ פון קאָמיטעט שטייען: דער באַקאַנטער ווילנער יידישער באַנקיר פונימאָוויטש און דער פאַרלעגער ב. קלעצקין. אינגיכן ווערט קאָנטראַקטירט דער פּלאַץ אויף גרויס-פּאָהולאַנקע. אָפּטיילונגען פונם בוי-קאָמיטעט האָבן זיך געשאַפן אין פאַריז — עפּרויקין, בערלין — טשעריקאָווער, לעשטשינסקי, וואַרשע — גיטערמאַן. ערן-פאָרזיצער פון די קאָמיטעטן זענען: פּראָפ. ש. דובנאָוו און ד״ר גאַסטער פון לאָנדאָן. ס'האָבן אויך צוגעזאָגט זייער מיטהילף פּראָפ. סימאָנסאָן פון קאָפּענהאַגן און אויבער-ראַבינער ד״ר ערענפּרייז פון שטאָקהאָלם.

○ אין די סוכות-טעג וועלן זיך אויפן ביכער-מאַרק באַווייזן פאָלגנדע נייע אויסגאַבן פונם אינסטיטוט: דריטער באַנד פון די פילאָלאָגישע שריפטן, ביבליאָגראַפישער יאָרבוך, ערשטער באַנד פון די סאָציאַל-עקאָנאָמישע שריפטן אונטער דער רעדאַקציע פון יעקב לעשטשינסקי.

○ פון אַ גאַנצע ריי מאַגיסטראַטן און קהלות זענען אָנגעקומען באַדייטנדע סומעס לטובת דעם אינסטיטוט. אויך פון פאַרשידענע מקומות פון גאָר דער וועלט קומען אָן אינטערעסאַנטע מאַטעריאַלן פאַרן אינסטיטוט. דער אינטערעס פאַר דער אינסטיטוט-אַרבעט וואַקסט אומגעהייער.

○ אויף דער לעצטער קאָנפערענץ פון די העברעישע לערער אין ארץ-ישראל איז אָנגענומען געוואָרן אַ רעזאָלוציע, אין וועלכער עס ווערט אויפגעפאָדערט צו ענדערן דעם דערציונגס-געזעץ פון יאָר 1927 אין דעם זין, אַז ס'זאָל געזיכערט ווערן די אויטאָנאָמיע פון העברעישן שול-וועזן.

אין דעצעמבער ה. י. וועט דער פאַרבאַנד פון די העברעישע לערער אין ארץ-ישראל פייערן דעם 25-יאָריקן יובילײ פון זיין עקזיסטענץ. ס'ווערן צוגעגרייט אַ ריי פייערונגען אין גאַנצן לאַנד.

○ דער בונדעסקאַנצלער פון עסטרייך זייפּל האָט צוגעשיקט אַ בריוו צום מחבר פון ווערק „די תורה אין ליכט פון דער וויסנשאַפט“, זכריה רויבער פון טשערנאָוויץ, אין וועלכן ער דריקט אויס זיין טיפע אָנערקענונג דעם מחבר פאַר זיין ווערק.

○ אין האַשקינו-קאָנסטאַנטינאָפּאָלער געטאָ איז פאַר 9 פונט פאַרקויפט געוואָרן אַ יידישע שול. די שול געהער צו די עלטסטע יידישע שולן אויף דער וועלט. די יידישע באַפעלקערונג פון דער פאַרשטאָט פון האַשקינו איז לעצטנס זייער געפאַלן אין דער צאָל. די שול איז אַלץ מער חרוב געוואָרן, דערפאַר, ווייל זי האָט געפוסטעוועט.

○ אין ניו-יאָרק איז געשטאָרבן דער יידישער שריפטשטעלער לעאָן באַסיין, וועלכער איז געווען באַקאַנט אונטערן נאָמען לעאָן עלבע. ער איז געשטאָרבן אין עלטער פון 41 יאָר. לעאָן באַסיין האָט געשטאַמט פון מינסק. פון 1904 האָט ער זיך געפונען אין אַמעריקע. ער האָט מיטגעאַרבעט אין דער „וואַרהייט“, „טאָג“ און אין אַנדערע יידישע צייטונגען. ער האָט געשריבן פיל קינדער-דערציילונגען און אויך איבערגעזעצט אויף יידיש עטלעכע ראָמאַנען פון יאַקאָב וואַסערמאַן און עדגאַר פּאָ.

○ דער קיעווער מלוכה - פאַרלאַג „קולטור-ליגע“ איז צוגעטראָטן אַרויסצוגעבן אַ גרויסע ביבליאָטעק מיטן נאָמען „יידישע שרייבער“, וואָס וועט האַלטן אַ 1000 דרוקבויגן (ביי אַ 70—80 ביכער). אין דער ביבליאָטעק וועלן אַריינגיין די ווערק פון די יידישע קלאַסיקער, ווי אויך די ווערק פון די סאָוועטישע און אויסלענדישע יידישע שרייבער און דיכטער.

○ די צענטראַלע פאַרוואַלטונג פון „שול-קולט“ האָט באַקומען פון ווילנער קוראַטאָריום אַ קאָנצעסיע צו עפענען אין ווילנע אויף באַזיליקאַנער גאַס אַ שול מיט דער יידישער אונטערריכטס-שפּראַך. די שול ווערט געעפנט נאָך צום הייניקן יאָר.

○ אין וואַרשע איז געשטאָרבן אין עלטער פון עטלעכע און אַכציק יאָר דער באַקאַנטער יידישער פאָרשער, געלערנטער חיים יחיאל באָרנשטיין. דער פאַרשטאָרבענער האָט זיך באַזונדערס באַקאַנט געמאַכט מיט זיינע אויספאָרשונגען וועגן „סוד העבור“ און „לוחות, מולדות און תקופות“ וועגן אַט דעם געביט האָט ער פאַרעפנטלעכט אַ ריי ערנסטע, גרינטלעך-באַאַרבעטע ווערק. ח. י. באָרנשטיין האָט אויך פיל יאָרן געאַרבעט אויף אַן איבערזעצונג פון שעקספּירס „האַמלעט“ אויף העברעיש. צוערשט האָט זיך די איבערזעצונג געדרוקט אין „הצפירה“ מיט איבער צוואָנציק יאָר צוריק. און מיט אַ פּאָר יאָר צוריק איז די איבערזעצונג אַרויס אין אַ בוך-פאָרם מיט אַ גרויסער הקדמה וועגן ווערק. הײ-יאָר איז אַרויס זיינס אַ בוך „מזמרת הארץ“, איבערזעצונגען פון די גרעסטע פּוילישע דיכטער. אויך אַנדערע וויכטיקע אַרבעטן האָט דער פאַרשטאָרבענער אָפּגעדרוקט אין פאַרשידענע העברעישע זאַמלביכער. צווישן אַנדערע זיין גרויסע פאָרשונג וועגן „הרב מלאדי“. מיטן טויט פון ח. י. באָרנשטיין איז אַוועק איינער פון די לעצטע זעלטענע יידישע למדנים און פאָרשער.

○ אין ארץ-ישראל זענען היינט-צו-טאָג פאַראַן צוויי סאַטירישע טעאַטערס — קליינקונסט-בינעס „קומקום“ און „מטאטא“. די קליינקונסט-בינעס באַזוכן אָפט די גרעסערע קאָלאָניעס און האָבן דאָרט אַ גרויסן ערפאָלג.

○ א. גראַנאָווסקי מיט זיין קאַמער-טעאַטער טרעטן צו אינגיכן צום פאַרפילמען אין פראַנקרייך אַ פילם פון יידישן לעבן, לויט דעם סצענאַר פון איליאַ ערנבורג. די הויפּט-ראָלע זאָל שפּילן מיכאָעלס-וואָפסי.

○ די לאָדזער ייד. קליינקונסט-בינע „אַררט“, אינטער דער לייטונג פון באַקאַנטן דיכטער משה בראָדערזאָן, איז דאָס איינציקע יידישע רעווי-טעאַטער אין פּוילן, וווּ ס'ווערן געמאַכט אינטערעסאַנטע בינע-עקספּערימענטן. דאָס טעאַטערל האָט שוין געפונען די סימפּאַטיע פון די ברייטסטע מאַסן יידישע טעאַטער-צושויער. די טעג איז פאָרגעקומען די דערעפענונג פון נייעם סעזאָן. די ערשטע פּרעמיערע איז אַדורך פייערלעך און אימפּאָזאַנט. אָנגעהויבן האָט זיך די פאָרשטעלונג מיט אַן אויסגעצייכנטער אינסצעניזירונג פון שלום-עליכמס „כתריאַלעווקער האָטעלן“. „אַררט“ קאָנצענטרירט אַרום זיך אַ ריי יונגע טעאַטער- און קינסטלער-קרעפטן. ס'וואָלט געווונטשן געווען, אַז בראָדערזאָן זאָל אויך דעם וואַרשעווער יידישן צושויער באַווייזן זיין טעאַטערל.

○ נאָך אַן אָפּוועזנהייט פון צוויי יאָר איז קיין לאָדז געקומען דער באַקאַנטער יידישער מאָלער יצחק ליכטענשטיין. פאַר דער צייט האָט ליכטענשטיין געהאַט אויסשטעלונגען אין לאָנדאָן און פאַריז. ער האָט אויך אָנגעשריבן צוויי גרויסע מאָנאָגראַפיעס וועגן די וועלט-קינסטלער מ. שאַגאַל און הערשענבערג. די אַרבעטן זענען דערשינען אויך אין ענגליש.

○ אין וואַרשע האָט אָנגעהויבן צו דערשיינען אַ נייע ליטעראַרישע חודש-אויסגאַבע „אויפגאַנג“ — אָרגאַן פאַרן יונגן יידישן וואָרט. די אויסגאַבע האָט אַלס ציל צו קאָנצענטרירן דאָס בעסטע פון דער יידישער ליטעראַרישער יוגנט. די אויסגאַבע איז זייער אַן עסטעטישע און אַנטהאַלט אַ ריי אינטערעסאַנטע אַרבעטן פון יונגע דיכטער.

○ קיין וואַרשע איז צוריקגעקומען פון אַ רייזע איבער ראַטן-רוסלאַנד דער באַוווסטער יידישער דיכטער יוסף אָפּאַטאָשו. ער האָט באַזוכט די יידישע שטעטלעך און קאָלאָניעס.

פונאַנדערגעטראָגן אין דער ברייטער וועלט אַריין.

אינטערעסאַנט איז אָבער איין זאַך, וואָס איז ספּעציעל נוגע אונזער היינטיקן יידישן אַקאַדעמיקער.

אין דער טשערנאָוויצער יידישער שפּראַך־קאָנפערענץ האָבן אָנטייל־גענומען יידישע סטודענטן. דער אַקאַדעמישער פאַרבאַנד האָט דעם ד״ר בירנבוים צוגעהאָלפן אין דער אָרגאַניזאַציע־אַרבעט אַרום דער קאָנפערענץ. די דעמאָלסטיקע יידישע סטודענטנשאַפט איז אַריינגעצויגן געווען אין דער אַרבעט פאַר יידיש, זי האָט געפילט די נויטיקייט פון מיטאַרבעט. פרעגט זיך אָבער: ווו איז די היינטיקע יידישע סטודענטנשאַפט טוט זי עפּעס פאַר יידישער שפּראַך, פאַר יידישער קולטור, אינטערעסירט זי זיך מיט יידישער ליטעראַטור? אמת, אַ טייל פון דער יידישער סטודענטנשאַפט איז ביי דער אַרבעט פונם יידישן שול־וועזן, יידישן וויסנשאַפטלעכן אינסטיטוט, אָבער דאָס זענען דאָך נאָר יחידים. ווו זענען די גרויסע מאַסן יידישע אַקאַדעמיקער, אינטערעסירן זיי זיך מיט דעם, וואָס ס׳קומט פאָר אינם איציקן יידישן קולטור־לעבן? העלפן זיי צו אינם קאמף פאַר דער גלייכבאַרעכטיקונג פונם יידישן שול־וועזן? העלפן זיי שאַפן נייע קולטור־פּאָזיציעס, פּונקט ווי ס׳טוט דאָס די סטודענטנשאַפט ביי אַנדערע פעלקער?

די פראַגע איז ביז גאָר אָנגעווייטיקט און ס׳לוינט זיך אויף איר ספּעציעל אָפּצושטעלן און זי ברייט באַהאַנדלען, אָבער מיר וועלן דאָס טון אַ צווייט מאָל.

איצט, אַז מיר פייערן דעם 20־יאָריקן יובל פון דער טשערנאָוויצער שפּראַך־קאָנפערענץ, דאַרף מען נאָר האָפן, אַז די קאָנפערענץ פון יידישע שרייבער, וואָס וועט אינגיכן צושטאַנד־קומען, כדי זיך צו פאַרטראַכטן איבער די פּראָבלעמען פון דער יידישער ליטעראַטור, זאָל אָנרעגן צו דעם, זאָל אַריינברענגען די אימפּולסיווקייט, וועלכע ס׳האָט אַריינגעברענגט מיט 20 יאָר צוריק די טשערנאָוויצער שפּראַך־קאָנפערענץ.

ש. ל. שניידערמאַן

די דעמאָלסטיקע סאָציאַלע אומשטענדן האָבן געפאָדערט, אַז מ׳זאָל עפנטלעך דערקלערן, אַז די יידישע שפּראַך, וואָס איז אַזוי צונויפגעבונדן מיטן לעבן פון די יידישע מאַסן, זאָל אויפהערן באַהאַנדלט צו ווערן ווי עפּעס אַן אומווירדיקע זאַך, ווי עפּעס צוגעוואָרפנס; נאָר מ׳זאָל זי באַטראַכטן פאַר אַ נאַציאָנאַלע שפּראַך; אַז ס׳זאָלן פאַרפעסטיקט ווערן אירע גרענעצן און אַז מ׳זאָל רודפן די הפקרותן, וועלכע מ׳דערלויבט זיך אין באַצוג צו דער שפּראַך פון די מיליאָנען יידן.

מער פון אַלע יידישע שרייבער האָט זיך דער שפּראַך-קאָנפערענץ געווידמעט י. ל. פּרץ. פאַר פּרצן איז די קאָנפערענץ געווען פּשוט אַ טרוים.

און אָט זענען די ווערטער, וועלכע פּ ר ץ האָט געזאָגט אין זיין רעדע צו דער עפענונג פון דער קאָנפערענץ:

„מיר ווילן זיך נישט צעברעקלען און אָפּפערן יעדן מולך שטאַט זיין בראָקן: איין פאָלק יידן זיין שפּראַך איז — יידיש.

אין דער שפּראַך ווילן מיר אונזער אוצר זאַמלען, אונזער קולטור באַשאַפן, אונזער נשמה ווייטער וועקן און קולטורעל זיך פאַרייניקן צווישן אַלע לענדער און אין אַלע צייטן.

און נישט נאָר צוזאַמענרעדן זיך און פאַר אַנדערע פּראָקלאַמירן זענען מיר געקומען, מיר ווילן צוזאַמענאַרבעטן, און איר וועט האָבן אַלערליי פאָרשלאָגן צו פּרוכטבאַרער אַרבעט, אָבער צוויי פון זיי מוז איך אַלס ווילכטיקסטע דערמאָנען פאַראויס. זאָל יידיש ווערן אַן אַלגעמיין-יידישע שפּראַך, אַזוי מוזן מיר אין איר איבערגעטראָגן ווערן אונזערע אַלטע קולטור-גיטער פון דער גרויסער פאַרגאַנגענהייט; זאָל אונזער יידיש ווערן צווישן אַלע וועלט-שפּראַכן אַ גלייכבאַרעכטיקטע שפּראַך, מוז זי צוגענגלעך ווערן פאַר דער וועלט.

מיר ווילן אייך דעריבער פאָרשלאָגן: די איבערזעצונג פון אַלע ווירקליכע קולטור-גיטער פון אונזער גאָלדן-פרייער פאַרגאַנגענהייט, איבערהויפּט פון דער ביבל.

ס׳איז נאָר צו באַדויערן וואָס פּרץ האָט נישט דערלעבט צו זען פאַרווירקלעכט דאָס אַלץ וועגן וועלכן ער האָט געטרוימט. וואָס ער האָט נישט דערלעבט צו זען דעם גרויסן פונאַנדערוווקס פון דער יידישער שפּראַך און קולטור.

ער וואָלט זיך געפרייט און גליקלעך געווען, זעענדיק אַזאַ פּרעכטיקע איבערזעצונג פון דער ביבל וואָס איז געמאַכט געוואָרן דורך דעם נישט-לאַנג פאַרשטאָרבענעם גרויסן יידישן דיכטער יהואש. ער וואָלט זיך זיכער גליקלעך געפילט זעענדיק די יידישע ליטעראַטור אַלס באַרעכטיקטן מיטגליד צווישן אַלע וועלט-ליטעראַטורן און ספּעציעל די געוואַלטיקע אַנטוויקלונג פונם יידישן שול-וועזן אין גאָר דער וועלט וועלכער ער האָט זיך אַזוי פיל געווידמעט. דער טרוים פון דער טשערנאָוויצער יידיש-קאָנפערענץ איז שוין פאַרווירקלעכט.

ס׳איז סך-הכל אַריבער 20 יאָר, ווי ווייניק איז אַ פינפטל יאָרהונדערט אין אַ געשיכטע פון אַ ליטעראַטור-אַנטוויקלונג.

אָבער פאַר אונז זענען די דאָזיקע צוואָנציק יאָר, אַ געוואַלטיקע דערגרייכונג אויפן געביט פון שפּראַך און ליטעראַטור.

אין משך פון די לעצטע צוואָנציק יאָר איז אויסגעוואַקסן אַ געזונטע און קרעפטיקע יידישע ליטעראַטור. ס׳זענען איבער דער צייט צוגעקומען באַדייטנדע טאַלאַנטן, וואָס האָבן אין דער יידישער ליטעראַטור אַריינגעפירט אינגאַנצן נייע שטרעמונגען, באַרייכערט מיט פיל ערשט-ראַנגיקע ווערק, וואָס האָבן אַרויסגערופן אַ געוואַלטיקע פאַראינטערעסירונג מצד דער איראָפּעישער קריטיק. ס׳איז אויסגעוואַקסן אַ מעכטיקפאַרצווייגטע יידישע פּרעסע מיט הונדערטער יידישע טעגלעכע און וועכנטלעכע צייטונגען.

ס׳איז נישט פאַראַן קיין איין לאַנד, וווּ יידן פאַרמאָגן נישט קיין אייגענע צייטונג, יידישע ביכער זענען פאַראַן אין די פאַרוואָרפנסטעווינקעלעך פון דער וועלט.

ס׳איז פאַרלוירן געגאַנגען די שוואַרצע פּראַזע — וואָס איז יידיש? אַ שפּראַך, אָדער אַ זשאַרגאָן.

דאָס יידישע ווירקלעכע לעבן אין משך פון די צוואָנציק יאָר האָט באַוויזן, אַז די גאַנצע דיסקוסיע וועגן „שפּראַך אָדער זשאַרגאָן" איז טויט. אַז זי איז נאָר געווען אַ פּראָדוקט פון אונזער האַלב-אַסימילירטער אינטעליגענץ. פון ווייטן כינע ביז די פאַרוואָרפנסטע געגנטן אין בראַזיליע און הייסן אַפריקע איז פאַרשפּרייט דאָס יידישע וואָרט, וואָס האָט זיך, ווי יעדע געזונטע זאַך, איינגעקלאַמערט אינם געמיט פון יעדן ייד.

די טשערנאָוויצער קאָנפערענץ אין פאַרגלייך מיט היינט איז פאַקטיש נישט מער געווען ווי אַ פונק פון דעם, וואָס מיר פאַרמאָגן היינט-צו-טאָג אויפן געביט פון יידישער שפּראַך און ליטעראַטור.

אין משך פון צוואָנציק יאָר האָבן מיר באַוויזן דאָס, וואָס קיין שום פאָלק האָט נישט אויפגעטון, טראָץ אַלע פורעניותן און שטערונגען, וואָס די יידישע ליטעראַטור האָט געהאַט אויף איר וועג, איז זי אין משך פון דער גאָר קורצער צייט אויפגעוואַקסן אַ געזונטע, יידישע ליטעראַטור, מיט צענדליקער טויזנטער לעזער. אַמעריקע, וואָס שלינגט איין אַלע נאַציעס אין גרויסןווירוואַר און שפּראַכן-געזשום, האָט נישט געקאָנט אסימילירן אָט די צעוואָרפענע זשאַרגאָן-מאַסע, וואָס איז געקומען פון פאַרשידענע לענדער, אָן דער אַזויגערופענער פעסטער טראַדיציע פון שפּראַך און ליטעראַטור, און זיך דורכגעשניטן אַן אייגענעם וועג. אין אַמעריקע זענען היינט פאַראַן הונדערטער יידישע שולן, וועלכע זענען געוואָרן דער שטאַרקסטער מקור פון יידישן וואָרט. שוין אָפּגערעדט פון פוילן, ליטע, רוסלאַנד, ווו דאָס יידישע וואָרט איז דאָס יידישע לעבן.

איצט, נאָך צוואָנציק יאָר, אַז מיר דערמאָנען זיך אָן דער טשערנאָוויצער שפּראַך-קאָנפערענץ, שווימט זי אויף פאַר אונז ווי אַ סימבאָל. עפּעס דאַכט זיך אונז, אַז דאָס איז געווען נישט מיט 20 יאָר צוריק, נאָר מיט גאַנצע 200. עפּעס האָבן מיר דורך דער צייט דורכגעמאַכט אַ ווייטן מהלך. אונזער קולטור-פּראָדוקציע איז זיך פונאַנדערגעוואַקסן ברייט און פאַרצווייגט. מיר זענען אַרויסגעוואַקסן פונם קליינטשיקן שטעטל און זיך

צו אונזערע פאָלקס-מאַסן, פאַר וועלכע פויליש הייסט — אַסימילאַציע!

זאָלן זיך די חברים פון קאָנגרעס-פוילן גוט פאַרטראַכטן איבער מיין פאָרשלאַג און אפשר חעלן זיי אים אָננעמען!

אַלענפאַלס וואָלט זיין אינטערעסאַנט צו הערן זייער מיינונג וועגן דעם.

צו אַ פרייער דיסקוסיע!

— — — — — — — — — — — — — — — —

און אויב דיסקוסיע — טאָ זאָל זי זיין!

חבר קלעמענטינאָווסקי האָט צו די פאַרטייאישע „מחלה" אין אונזערע פאַריינען געפונען אַ שפּאָגעל-נייע רפואה:

פראָווינציעלע קרייזן!

ער מאַכט זיין רפואה די געהעריקע רעקלאַמע. אין אַזאַ פראָווינציעל קרייז וועט מען קאָנען ערפאָלגרייכער פירן אַ זעלבסטהילף און קולטור-טעטיקייט. לויט זיין מיינונג, וועט דאָרט קיין פאַרטייאישער קאַמף נישט געפירט ווערן.

מיט איין וואָרט:

ס'וועט זיין all right!

ס'גלויבט זיך אָבער נישט שטאַרק אין די ניי-ערפונדענע רפואה.

ממה-נפשך! קען די זעלבסטהילף און קולטור-טעטיקייט נישט געפירט ווערן ג ע מ יי נ ז אַ ם דורך אַלע אידעישע ריכטונגען אין אונזערע צענטרן — טאָ ווי זשע איז די זיכערקייט, אַז די זעלבע חברים, וועלכע געהערן צו די זעלבע אידעישע ריכטונגען זאָלן מושוה ווערן וועגן דעם אופן פון פירן די זעלבע אַרבעט אַפילו אין קלענערע קרייזן?

אַ ביסל הינקט דאָ די לאָגיק צו!

אַיבעריגענס דאַכט זיך אונז, אַז די פאַרגרעסערונג פון די קאָמפּעטענצן פון די פראָווינציעלע קרייזן איז מסוגל צו דערפירן צו אַ הייסערער צעשפּילונג פון די געמיטער און פאַרשאַרפונג פון די באַציונגען אַפילו אין די פראָווינציעלע קרייזן, וועלכע קענען פירן אויך אויף ווייטער, פונקט ווי זיי טוען עס איצט, אַ לאָקאַלע זעלבסטהילף-טעטיקייט אין זייער שמאָלע ראַמען!

איבריגענס און דאָס ווייס ח' קלעמענטינאָווסקי אויך, אַז די פראָווינציעלע קרייזן האַלטן זיך קוים אויף הינער-פיסלעך און זשיפען מיט זייער לעבן— אויך צוליבן פּאַרטיי-קאַמף!

ניין, חבר קלעמענטינאָווסקי, לא זו הדרך:

— — — — — — — — — — — — — — — —

כ'האָב שוין איינמאָל אויף די שפּאַלטן פון אונזער אָרגאַן, באַלייכטנדיק די קעגנזייטיקע באַציונגען פון סטודענט און געזעלשאַפט, אַרויסגערוקט דעם געדאַנק, אַז דער צ. ק. זאָל נעמען אויף זיך די איניציאַטיװ פון דורכפירן די „וואָך פאַרן יידישן אַקאַדעמיקער".

צי וואָלט נישט איצט, האַרט ביים אָנהייב פון נייעם לערן-יאָר, ווען ס'ווערט אַקטועל די פראַגע וועגן אויפנאַמען אין אוניווערסיטעט, נישט געווען די פּאַסיקע צייט די „וואָך" דורכצופירן אין לעבן?

אָט די „וואָך" וואָלט געקענט,—איך חזר איבער,— אונז שטאַרק דערנענטערן צו דער יידישער געזעלשאַפט, וועמענס אונטערשטיצונג אין אונזער דערנער-וועג איז אונז שטאַרק נויטיק.

מיר ווילן עס פאַרנאָטירן:

Memento!

נ. סווערדלין

ווילנע.

י י ד י ש

(20 יאָר נאָך דער טשערנאָוויצער יידיש-קאָנפערענץ)

מיט צוואָנציק יאָר צוריק איז אין טשערנאָוויץ פאָרגעקומען די ערשטע יידישע שפּראַך-קאָנפערענץ — די פּראָקלאַמירונג פון יידיש אַלס גלייכבאַרעכטיקטע שפּראַך צווישן אַלע שפּראַכן. ס'איז דעמאָלט אַראָפּגעוואָרפן געוואָרן דער דורך אַלעמען אַזוי נישט-געשעצטער „זשאַרגאָן", און ס'איז פּראָקלאַמירט געוואָרן יידיש — אַ שפּראַך, וואָס האָט אַן אייגענע ליטעראַטור. אַ שפּראַך, אויף וועלכער ס'רעדן מיליאָנען מענטשן.

די דאָזיקע קאָנפערענץ איז דאַן צונויפגערופן געוואָרן דורך ד"ר נתן בירנבוים, ביי דער מיטהילף פון דעם יידישן אַקאַדעמישן פאַרבאַנד. ס'זענען זיך דאַן צוזאַמענגעקומען די וויכטיקסטע פאָרשטייער פון דער יידישער ליטעראַטור: פּרץ, נאָמבערג, אַש, דר. זשיטלאָווסקי, רייזען און אַנדערע. מ'איז זיך צוזאַמענגעקומען בשותפות אַראָפּוואַרפן פון זיך דער „געטאָ-שימל" און עפענען אַ טיר צו דער וועלט.

מען איז געקומען באַפעסטיקן דעם נאַציאָנאַלן באַוווסטזיין, לייגן אַ בריק פון צווישן דער אינטעליגענץ און דעם פאָלק.

די אַרבעט פון דער קאָנפערענץ האָט זיך נישט דעמאָלט געהאַלטן אין די ריין-פילאָלאָגישע גרענעצן, וועלכע זענען אפילו זייער נויטיק געווען אין דעם דאַמאָלסטיקן כאַאָס פון יידישע דיאַלעקטן, אָרטאָגראַפּיעס און כללים. ס'איז צו גרויס געווען די פרייד, צו גרויס איז געווען דער ענטוזיאַזם, און ער האָט זיך דעריבער נישט געקאָנט ווידמען אַזעלכע אַרבעטן, וואָס פאָדערן באַרויקטקייט און דויערנדיקן פאָרשן.

די דאָזיקע פּראָבלעמען פון שפּראַך ריייניקונג זענען דאַן נאָר באַרירט געוואָרן, נאָר געפּלאַנט געוואָרן. מ'האָט זיך נאָר פאַרנומען מיט דער גרונט-פראַגע: צי זאָל מען קעמפן פאַר יידיש, ווי פאַר אַ נאַציאָנאַלע פראַגע אָדער נישט?...

פּיצלעך און ברעקלעך

ס'איז שוין אַן אַלטע זאַך.

דאָס, וואָס מיר רופן אָן לעבן, איז אַ קייט, ווו ס'רינגלען זיך איינס נאָך איינס געשעענישן גרויסע און קליינע, באַדייטנדע און מינדערווערטיקע. דויערהאַפטע און שנעל־לויפנדיקע.

ס'איז אַ שמעלץ־טאָפּ פון נעגאַטיווע און פּאָזיטיווע ווערטן. ס'איז אפשר די איראָניע פון בלינדן גורל, אָדער אַ פאַקט איז עס.

אַז אָפטמאָל שפּילן אָט־די־אָ, אין פלוג, קליינע און פאַרביילויפנדע געשעענישן אַ קאָלאָסאַלע ראָל אין אונזער לעבן.

אָט די פּיצלעך און ברעקלעך פון לעבן קנאָדערן דורך דעם מענטשן און צווינגען אים לייגן מערער אַכט אויף זיי.

— — — — — — — — — —

אויב אין אונזער אַקאַדעמישער באַוועגונג, וועלכע צעוואַקסט זיך און צעצווייגט זיך ממש פאַר אונזערע אויגן און הייבט אָן לעבן אַן אייגנאַרטיקן לעבן, זענען שוין אויך דאָ פּליטערלעך פון שלעכטס; אַ יונגער ווילדער און קליינער גראָז, וואָס האָט שוין אָבער אַמביציעס צו וועלן פאַרכאַפּן אונזער וועזן.

מיר האָבן שוין אויך אונזערע פּיצלעך און ברעקלעך, וועלכע קענען אַמאָל לענקען אונזער באַוועגונג אין אַזעלכע ריכטונגען.

לכל־הדעות מוזן מיר שענקען זיי אונזער אויפמערקזאַמקייט.

— — — — — — — — — —

צי איר ווילט, צי איר ווילט נישט, אָבער איינס איז זיכער:

טויזנטער אומצערייסבאַרע פעדעם בינדן אונז צונויף אין איין קנויל מיטן גאַנצן פאָלק.

זיין גורל איז אויך אונזער גורל.

זיין ביטערער געשריי, וואָס פאַרטויבט די אויערן, די יאָמערנדע קללה, וואָס שלענגלט זיך אויף די געפּרעסטע ליפּן,—איז דער אויסדרוק פון געמיינזאַמען צער און צאָרן.

און פּרוּווט אַ בלעטל טון די יידישע מאַרטיראָלאָגיע, וועט איר דערפילן מיטן ציטער פון אייער נשמה די שרעקעוודיקייט און גרויזאַמקייט, מיט וועלכע ס'הויערן די ימים־נוראים.

און מיט וואָס פאַר אַ הייליקן ציטער ס'קלאַפּן איצט טויזנטער, טויזנטער הערצער פון יידישע אַקאַדעמיקער in spe, אין אונזערע ימים־נוראים, אויפן שוועל פון נייעם אַקאַדעמישן לערן־יאָר.

די צוקונפט פון אַ פולע יונגע לעבנס געפינט זיך אויפן וואָגשאָל פון בלינדן גורל, פון געוויינלעכן צופאַל. דער „נומערוס קלאַוזוס" הערשט נאָך דאָך — פּונקט ווי ס'גרילצט נאָך אין די יידישע אויערן אין פּוילן דער אַנטיסעמיטישער חוזק־געלעכטער פון יענעם לץ, וואָס רעדט נאָך וועגן פרייהייט און גלייכע רעכט...

מ'קאָן נאָך אפילו איצט רעדן וועגן דער מאַרטיראָלאָגיע פון יידישן אַקאַדעמיקער...

אָדער אפשר זענען די אַלע באַגרענעצונגען בנוגע אונז אַ ביטערע שטראָף?

אַ שטראָף פאַרן גוואַלטיקן געיעג נאָכן דיפּלאָם, פאַרן חילול־הקודש פון די קריסטאָל־לויטערע קוואַלן פון דער וויסנשאַפט מיטן האַלטן שטענדיק אין האַנט די פּערספּעקטיוו פון קאַריערע, וואָס איז ליידער געוואָרן ביי אונז דער מוסטער פון אינטעליגענץ און פעיקייטן...

און ווילנדיק נישט ווילנדיק שפּאַרט אָן אַזש ביזן מוח און ס'מאָלט זיך אויס אַ בילד פון יענע צייטן אין דער יידישער ווירקלעכקייט, ווען די יוגנט פון עם־הספר האָט געלערנט תורה לשמה וועגן, אָן דיפּלאָם און אָן קאַריערע...

מיין נאנצער וועזן הויכט אַרויס פון זיינע טיפסטע טיפענישן די פראַגע:

ווו זענט איר אין דער נייער, מאָדערנער פאָרם? ווו זענט איר?

איר וועט די פראַגע נישט קאָנען אַראָפּפּטרן, זאָגנדיק, אַז זי איז אַן אַלטע, ווייל אַלטקייט אָבער הייסט נאָך נישט שטענדיק — אַז ס'איז נישט אַקטועל — אָדער, אַז דער מין אָנקומען אין אוניווערסיטעט אויף דעם אָדער יענעם פאַקולטעט געהערט צו פּיצלעך און ברעקלעך פון אונזער לעבן. — — —

פּיצלעך און ברעקלעך שפּילן דאָך אָבער אַ גרויסע ראָל...

...און אויפן שוועל פון נייעם לערן־יאָר זאָל זיך יעדער יונגער פריינט און נייער חבר גוט פאַרטראַכטן איבער זיין וועג און לעבן.....

— — — — — — — — — — — — — — —

ביי אייך איז עס אַ קליינקייט אַ פּיצל אַ ברעקל, ביי אונז אין ווילנע, איז עס אַ וויכטיקע, פּרינציפּיעלע פראַגע.

ביי אייך — איז עס זעלבסטפאַרשטענדלעך — וואָס אונזער אַקאַדעמישער אָרגאַן ערשיינט אין 3 שפּראַכן. אין די אויערן פון אַ ווילנער יידישן סטודענט קלינגט אָדער ווילד און פרעמד דער נאָמען אין פּויליש: „Trybuna Akademicka."

„אַקאַדעמישע טריבונע" אָדער אַן אַנדער נאָמען אין יידיש און העברעיש־דאָס דאַרף זיין.

אַמהעכסטן קענען מעגלעך זיין איינער אָדער עטלעכע אַרטיקלען אין פּויליש.

פאַר דער עפנטלעכקייט אָבער — כלפּי חוץ — מוזן מיר אַפילו אין נ אָ מ ע ן אונטערשטרייכן אונזער יידיש־נאַציאָנאַלן כאַראַקטער.

און די שפּראַך — איז אַ באַדייטנדער פאַקטאָר אין דעם הינזיכט.

דאַן אפשר וועלן די פּוילישע קאָלעגן, פאַרבלענדטע פון ראַסן־האַס און שאָוויניזם, נישט קענען באַמערקן דעם אַזוי אָנגערופענעם „יידישן" טייל.

פאַריידישן דעם נאָמען פון אונזער אָרגאַן — וואָלט זיין דער ווירדיקסטער ענטפער אונזער פּוילישע קאָלעגן און גלייכצייטיק אַ מערקבאַרע דערנענטערונג

לכורי-צריפה עד זקוקם הגמור בעד אלה, אשר אין להם המושג היסודי: הכרת השייכות לעם אשר הולידם.

ואף-על-פי שהרוב המכריע של הבוגרים הנם בעלי הכרה לאומית ובכל שנה ושנה יורד מספר מוגי-הלב שבהם, ותמיד מתריעים אנו על הסכנה הנשקפת מכאן, — בכל זאת טוב, שיאמרו וישמעו הדברים האלה עוד פעם ושתים, מאשר יעשו באחוז המינימלי. ורק אז, כאשר מספר הסטודנטים בני דת-משה יהיה שוה בד בבד למספר החברים בני הלאום העברי, אשר השפה העברית או היהודית היא שפתם, רק אז נאמר שהרעיון הלאומי נצח ורק אז נניח שבעי-נצחון את כלינו.

שמואל רבינובי

חילנה

דין וחשבון

על המצב של אגודת הסטודנטים של התכניון העברי בחיפה לסוף תרפ״ח

בסוף שנת הלמודים הנוכחית היה מספר חברי אגודתנו 101.

השנה הזאת היא השנה הרביעית לקיום התכניון ובה יצא המחזור הראשון של אינג׳נרים וארכיטקטים.

במוסד קימות 2 פקולטות: 1) לבניה, 2) לארכיטקטורה. התכניון מוסר לגומרים תעודת דיפלום של אינג״נר בנאי ושל אינג״נר ארכיטקט מאושרת ע״י ממשלת א״י.

התכניון מסדר מספר של סטודנטים בעבודות מעשיות במשך חדשי החפש אצל נותני עבודה שונים. בשנה שעברה נעשה הנסיון הראשון לשלח סטודנטים לעבודות הקיץ למצרים. הסטודנטים עבדו לשביעת רצונן של הפירמות וגם השנה נשלח מספר יותר גדול של סטודנטים לשם. חוץ מזה יעבד חלק הסטודנטים בעבודות הממשלה ואצל קבלנים פרטיים בתור פרקטיקנטים — עוזרים בעבורות מקצועיות שונות.

בעבודה הפנימית של מוסדות אגודת הסטודנטים הורגשה השנה התקדמות נכרת בענפי פעולותיה השונות: השנה נעשו הצעדים האחרונים להשגת אשור התקנות של האגודה, המוסדות הכלכליים של האגודה הועמדו על בסים איתן, ובתור עקרון המכוון את פעולותיהם הונח היסוד של משקיות.

הקופה: עבודת הקופה לעזרה הדדית של הסטודנטים התנהלה במרץ רב, ונעשו מאמצים לגבית החובות הישנים. הודות לזה גדל הון המחזור של הקופה והגיע בשנה שעברה לסכום של 400 לא״י: במתן הלואות חדשות הוכנס סדר והובטח הדיוק בפרעון. הסכום המכסימלי שנתן לחבר הוא 5 לא״י, הנגבה בתשלומים חדשיים קטנים. רוב ההלואות נתנו לשם עזרה לקיום החברים. מקורות הכנסותיה של הקופה הם מסי-חבר, הכנסות מנשפים ותרומות ידידים. בשנה שעברה הפרישה הקופה סך 100 לא״י בתור קרן לבנין בית סטודנטים.

הקואופרטיב; הקואופרטיב נכנס לשנת קיומו השלישית והוא ממשיך לעזר לסטודנטים ע״י הספקת מכשירי למוד, שרטוט וכתיבה הדרושים. הקואופרטיב קונה את כל הסחורות במקור הראשון. לשנה הבאה חושבת הנהלת הקואופרטיב להרחיב את חוג פעולותיה ע״י סדור קנית ספרים מקצועיים ישר בהוצאות חו״ל לשם מכירתם לסטודנטים. עבודת הקואופרטיב מתנהלת ע״י מספר חברים נבחרים שלא עמלק״פ וכל הסחורות הנמכרות במחיר הקרן באופן שהחברים הקונים נהנים מהוזלה של 15 % ממחירי השוק. השנה שעברה נגמרה בריוח של 19 לא״י.

ברשות האגודה נמצא גם מטבח הסטודנטים המתנהל ע״י ועדת מיוחדת. האינונטר נרכש בעזרת הקופה שנתנה הלואה בסכום של 40 לא״י. המטבח הספיק לחברים אכל טעים וזול—וזה הקיל במדה מרובה את שאלת קיומם של החברים המתקימים מפרי עבודתם. המחזור של המטבח הגיע בשנה שעברה ל800 לא״י בערך. הודות לשכלולים ושפור הסדר במטבח הוקטן הגרעון של המטבח ובשנה שעברה הגיע לסכום פעוט (10 מא״י בערך).

הוצאת ספרי למוד: כדי למלאות את החסרון המורגש בספרי למוד מקצועיים בעברית—נגשה האגודה להוציא רשימות מהרצאות הפרופיסורים. נוסף לטבלאות לחימיה ולמינרלוגיה שהופיעו לפני שנתים (מהדורה שניה-לפני שנה) — הופיעו בשנה זו רשימות בהרצאות על תורת האלסטיות והחוזק של הפרופ. בדיאן (חלק א׳) וכעת עוסקת הועדה בהכנת החמר לחוברות הבאות שתופענה בשנת הלמודים הבאה: חוץ מזה מכינים לדפוס גם את הרשימות בסטטיקה (קורס ג׳) לפי הרצאותיו של הפרופ. נוימן.

קרן לבנין בית סטודנטים: חוץ מן הסכום של 100 לא״י שהקציבה הקופה לקרן בנין בית הסטודנטים״ נמצא ברשות הקרן עוד סכום של 110 לא״י (100 לא״י מתנת הגב׳ ורבורג מאמריקה ו10 לא״י מאת הסטודנטים העברים בבירות). נוסדה ועדת בנין בהשתפות ב״כ הועד-המנהל של התכניון להקמת בנין בית סטורנטים. הנהלת התכניון הקציעה למטרה זו מגרש בתחומי חצר התכניון ואחד הפרופיסורים עוסק בהכנת התכנית.

בשנה שעברה סודר גם אולם קריאה שנמצאים בו כ25 עתונים מן הארץ ומחו״ל—והמשמש גם מקום פגישה לחברים; ע״י האגודה קימים גם קלובים לספורט, שך-מט ול„פינק-פונק״.

קשרים עם חו״ל. ועד אגודת הסטודנטים מטפל כעת בענין קשור אגודתנו, עם אגודות סטודנטים עבריות בחו״ל ובענין כניסתנו לתוך הברית העולמית של הסטודנטים העברים ואל ההסתדרות בין הלאומית של הסטודנטים לארצותיהן.

הננו פונים בזה לאגודות הסטודנטים לארצותיהן בבקשה שיתקשרו אתנו לשם יצירת יחסי חברות ותמיכה הדדית.

לקראת שנת הלמודים החדשה

נגמרים כבר ימי-החופשה ובעוד ימים מספר יתחילו הלמודים באוניברסיטאות. ובשעה שהשורות האלו נכתבות מכינים בודאי הצעירים, שגמרו לפני כחדשים את בית-הספר התיכוני, את תעודותיהם „וזכויותיהם”, בכדי להגישם במועדם למזכירות של מחלקה זו או אחרת באוניברסיטה. וידועים לנו פני הצעירים האלה, הממלאים את מסדרוני היכלי-המדע. עיניהם מפיקות דאגה ואי-בטחון: כך וכך יש מקומות, וכך וכך בקשות ומי יודע מי יכנס ומי ישאר, מי לשבט ומי לחסד.

למותר הוא להגיד, שבמצב רוח מדוכא ביותר נמצאים הצעירים היהודים. כאן ניכר באמת, שעומדים אנו לפני „הימים-הנוראים”, אשר בהם יחתך גורל כל אחד ואחד.

ובשעה הזאת הגיע תורנו להרים את קולנו המתרה מפני מעשים, אשר לא יעשו מפני צעדים, אשר ממיטים חרפה ובזיון על כלל-האקדמאים העברים.

כוונתנו לאופן מלוי השאלונים.

הצעירים הבאים מהגמנסיות אינם מבוגרים על-פי-רוב עוד די-צרכם. אנשים, שבלו שנים מספר בבית-ספר זר. או שספגו אל קרבם את הרוח השורשת שם, או, על צד היותר טוב, אבדו רק את החוש הלאומי הבריא ועיניהם סגורות מלראות דברים, העולים למדרגת עון ובגידה לאומית.

עדים אנו להופעה, שלאנשים, שאינם מודים בשייכותם למתבוללים, או אפילו לאלה, שמכירים את עצמם בתור יהודים „לאומיים” כביכול, אין העוז הדרוש, בכדי להודות ברובריקה הנאותה על הלאומיות העברית או על השפה העברית או היהודית בתור שפת-האם!

ברוח שקטה נוטל לו צעיר שכזה את העט ובהעבירו אותו על פני הניר הוא נעשה כהרף-עין לבן עם אחר, המדבר בשפה אחרת. אשר קשר אין לו עם העם היהודי ושפתיו, אלא רק דת-משה העלובה. ובעוד ימים מספר, כאשר אך יכנס לאוניברסיטה, אז ידבר אולי אותו הצעיר (אם רק יש לו כח-הדבור) גבוהה גבוהה ע״ד העם ותפקידי הנוער השונים וכ״ו וכ״ו, ואם תגש אל בן-אדם שכזה ותוכיחו על מעשיו ותקרא אותו בשמו הנכון: בוגד — אז יביט בפניך כמשתומם ועוד יתאונן באזני חבריו על אי-ההבנה, השוררת ביחס לאביטורינטים. כי הוא הלא רק כתב ככה בעד השלטונות, אבל בלבו הנהו „לאומי נלהב” ממש—וככה נגמר השיר עד תמו.

צעירים כאלה, הבאים — את האמת יש להגיד — רק מפולניה הקונגרסאית ומגליציה, חושבים, שאם יתנכרו לעם העברי, אז כבר יקבלוהו בסבר-פנים-יפות ובזרועות פתוחות, ושסוף-סוף, לפי דעתם, הלא זה פשוט „אי-מנומס” לבא לאוניברסיטה ולא להיות בן אותו העם (לכל-הפחות על הניר), אשר בקרבו אנו יושבים, ולא לדבר בשפתו. ולא יודעים אותם בעלי-הנימוס, או אינם רוצים לדעת, שכאשר מונים את היהודים בשעת-הצרך, אז מביאים במספר את אלה „בני דת-משה” וכאן לא יעזר שום דבר: גם לא עקום השמות, גם לא שנוי השפה, ואף לא הבגידה בלאום; הדברים האלה אינם אלא כמעשה בת-היענה, המסתירה את ראשה בשעה שרודפים אחריה.

ותפקידנו הוא לא רק להסביר, שמעשי מוגי-הלב הנ״ל אינם מחישים את הכניסה לאוניברסיטה, אלא גם להראות ולהוכיח, כמה מן השפלות ומן החרפה יש בזה ועל איזו מדרגה נמוכה של הכרה לאומית ואנושית עומד אותו האיש, המתעתד להיות רופא או מהנדס, עורך-דין או מורה.

ואם ישנם גם כאלה, אשר, אחרי כניסתם לאוניברסטה, „חוזרים” לגזעם כביכול ונעשים ליהודים — אז עלינו לזכר, שמי שאומר „אחטא ואחזר בתשובה”. אין לו תשובה באמת וגם הוא עומד מחוץ למחננו.

כי בשעה שאנו נלחמים על קיום מוסדותינו, על שפור התנאים החמריים של הנוער היהודי המתלמד בשעה שאנו באים כסדר אל החברה היהודית בדרישות מדרישות שונות ומכריזים על מוסדותינו, כעל מוסדות יהודים-לאומיים, אל לנו לסבל בקרבנו אנשים כאלה, אשר בוגדים במחנהם הם החלש ביותר ועוברים למערכת החזק; ולו עשו כזאת רק אלה, השוללים גם בגלוי את שייכותם אלינו, כי אז לא התעכבנו על זה ביותר, כי עמהם, עם אנשי ה„זיעדנאָטשעניע”, אין לנו זה מכבר שום מגע ומשא. אבל להיות בבחינת „יהודי בבית ואדם בחוץ”, כלפי השלטונות רק „בן דת-משה” ואצלנו גם בן-עמנו, — אז את זה אל לנו לסבל, כי כבשה מצורעת מטמאת את כל העדר, כמו שאומר הרוסי.

וכמה מן מרירות גורלנו ההיסטורי יש כבר בדבר, שמוכרחים אנו לדבר אל צעירים יהודים פחות או יותר מפותחים (בין בני-ההמונים לא נמצא הופעות כאלו) ולהסביר להם איך עליהם לענות על שאלות אלי-מנטריות, שאלות אשר בן-עם אחר היה תיכף-ומיד עונה עליהן בלי שום עכוב שהוא. ועוד יותר יכאב הדבר, שבני אדם אלה באים מן המקומות, אשר העם העברי יושב בו בצפיפות מיוחדת, אשר המציאות היום-יומית מזכירה ליהודי את יהדותו; אשר נשתמרו עוד היטב שם קניני-הרוח של עמנו. והדבר נעשה בשעה, שהעם העברי בונה את ביתו בארצו ולוחם את מלחמת קיומו בארצות פזוריו, בשעת נצחון רעיון הלאומיות, בשעה שברחוב היהודי אין זכר להתבוללות הרשמית!

לכן פונים אנו עורף בשאט-נפש לאנשים בעלי הנשמות הקטנטנות, לכן גדול הבוז ביחוד כאן בירושלים-דליטא, לאלה גמדי-הרוח וההשגה. אנו, המרגישים בכל נפשנו את היהדות שבנו, הקשורים באלפי נימים עם החיים היהודים והעומדים בשתי רגלינו על בסיס עברי-לאומי, לא נוכל להבין את מעשיהם, ותהום עמוק בינינו, כי אין לדבר סליחה.

על ועדי המרכזים לקרא לאסיפות את המתעתדים להכנס לאוניברסיטה, להסביר להם את אשר לפניהם ולהזהיר, שמלחמה לנו, ומלחמה עד חרמם, עם אלה העוזבים את מערכותינו. הדגשנו כבר פעם במקום הזה (חוברת „הטריבונה” № 7—8), שעל מוסדותינו האקדמאים לשמש בתור לברטוריונים, אשר מהם יצאו הנאורים שבעם, ולכן עלינו להשגיח, שהלברטוריונים האלה יהיו

KRONIKA

Zagraniczna

Numerus clausus

Dzienniki węgierskie ogłaszają statystykę przyjętych kandydatów na wyższe uczelnie budapeszteńskie. Ze statystyki tej wynika, że na wyższych uczelniach budapeszteńskich przyjęto w r. b. zaledwie 5 i pół proc. studentów żydowskich. Szczególnie odrzucano podania kandydatek-żydówek. Tak naprz. na wydziale filozoficznym uniwersytetu budapeszteńskiego nie przyjęto w tym roku ani jednej studentki żydowskiej. Dopuszczono natomiast 6 i pół proc. żydów wśród 40 przyjętych studentów z dawnych terytorjów węgierskich, które zostały odebrane węgrom na mocy traktatu pokojowego, zawartego w Trianon.

W związku z ruchem skierowanym przeciwko numerus clausus, który objął już wszystkie stronnictwa, hr. Klebersberg zapowiedział podwojenie liczby studentów na wydziale prawnym uniwersytetu budapeszteńskiego, oraz na innych wydziałach, jednak zaznaczył, że rektorzy uniwersytetów muszą uprzednio się upewnić, czy antysemickie korporacje studenckie nie będą wszczynać awantur z powodu tego, że liczba studentów żydowskich również wzrośnie na równi z powiększeniem liczby imatrykulantów.

Jednocześnie jednak minister oświaty zabronił ogłaszać jakiekolwiek dane o liczbie żydów przyjętych na wyższe uczelnie.

Jak z powyższego widać, pomimo wszystkich przyrzeczeń węgierskich mężów stanu i polityków rząd węgierski stosuje z całą bezwzględnością obostrzony „numerus clausus" względem studentów żydów.

* * *

Studenci mniejszości narodowych w Rydze wręczyli rektorowi uniwersytetu memorjał, protestujący w ostrej formie przeciwko zamaskowanemu „numerus clausus" na uniwersytecie łotewskim. Protest ten został spowodowany tem, że senat uniwersytecki w Rydze wydał na krótko przed egzaminami obwieszczenie, że od kandydatów wymagana będzie znajomość całej literatury łotewskiej. Wobec tego, że dotychczas wymagano przy egzaminach wstępnych tylko skróconego kursu, a do nowego programu maturzyści zupełnie nie są przygotowani, nowe rozporządzenie wywołało wśród studentów mniejszości prawdziwą panikę. Przeciwko temu zamaskowanemu „numerus clausus", mającemu na celu niedopuszczenie studentów z mniejszości narodowych do studjów uniwersyteckich, mniejszości wniosły wspomniany protest, domagając się zniesienia powyższego rozporządzenia.

Rektor uniwersytetu prof. Zille, znany ze swoich poglądów liberalnych oświadczył, że niema widoków,, by senat akademicki zanulował to rozporządzenie. Rektor przyrzekł jednak, że ze swojej strony postara się wpłynąć swym autorytetem na egzaminatorów, by nie stawiali studentom z mniejszości narodowych zbyt wielkich wymagań w zakresie literatry łotewskiej.

Antysemityzm akademicki w Rosji

Grupa studentów politechniki połtawskiej zwołała zebranie, które miało być poświęcone walce z antysemityzmem wśród studentów. Inicjatorzy nie zdołali jednak opanować zebrania, na które przybyła liczna grupa studentów antysemickich. Antysemici obsadzili część sali, gdzie odbyli wiec i powzięli antyżydowską rezolucję.

* * *

Antysemityzm wśród studentów politechniki Dniepro-Petrowskiej zostaje w dalszym ciągu utrzymany pomimo ostrych protestów, z któremi wystąpiły przed miesiącem niektóre pisma. „Prawda" moskiewska ogłasza artykuł, w którym domaga się w ostrych wyrazach podjęcia energicznych kroków celem położenia kresu antysemityzmowi na politechnice Dniepro-Petrowskiej. „Prawda" żąda też, aby narówni z innymi studentami pociągnięto też do odpowiedzialności osoby odpowiedzialne, które swoją obojętnością przyczyniły się do obecnej sytuacji.

Stosunki studenckie w Rumnnji

Studenci żydowscy w Rumunji wystosowali list do przewodniczących wszystkich delegacyj krajowych na odbytym w sierpniu kongresie C. I. E. w sprawie stosunków w Rumunji. W liście tym zaznaczone zostało, że dzięki działalności studentów rumuńskich w Rumunji stosowany jest względem Żydów numerus clausus i że studenci rumuńscy urządzają oraz popierają brutalne napady na ludność żydowską. List kończy się żądaniem niedopuszczenia delegacji rumuńskiej do obrad kongresu i daje wyraz nadziei, że kongres zaprotestuje przeciwko nieprawiom, jakie się wyrządza Żydom w Rumunji.

* * *

Ogłoszony został regulamin przyjęcia kandydatów do nowego Domu Akademickiego zbudowanego przez mecenasa rumuńskiego Wasiliu Bolnowa. Mogą tam być przyjęci jedynie studenci chrześcijanie, którzy dowiodą, że ich rodzice i dziadkowie również byli chrześcijanami.

Przy tej sposobności warto wspomnieć zmarłego Żyda Eliasi, który pozostawił miljard lej na rzecz studentów rumuńskich bez różnicy wyznania, oraz Żyda Aristidesa Blanka, który wydaje rocznie wiele miljonów dla studentów rumuńskich.

Warunki przyjęcia na Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie

Sekretarjat Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie ogłasza komunikat o warunkach przyjęcia na Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie dla studentów z poza Palestyny. Na Uniwersytet mogą być przyjęci wszyscy uczniowie bez rożnicy religji i narodowości, którzy ukończyli 8 mio klasowe gimnazjum. Uniwersytet uznaje świadectwa prywatnych hebrajskich szkół średnich z poza Palestyny. Uczniowie tych szkół muszą zdawać na Uniwersytecie egzamin dodatkowy. Nauka jest bezpłatną. Narazie nie obowiązują żadne taksy. Wykłady rozpoczynają się po świętach około 15 października.

Uniwersytet Hebrajski może postarać się o wizę dla uczniów przybywających z poza Palestyny, po przyjęciu na Uniwersytet. Zgodnie z przepisami emigracyjnemi wymagana jest gwarancja na sumę 180 f. szt., sumę potrzebną do pobytu w Palestynie przez trzy lata studjów.

Adres: Uniwersyteta Iwrith, Jeruszalaim, Erec Izrael (Palestine).

Żydzi w I. S. S.

Do egzekutywy organizacji międzynarodowej pomocy studenckiej (I. S. S.) której zjazd odbył się w sierpniu w Chartres obrany został, jako reprezentant studentów żydów, sekretarz generalny wszechświatowego związku studentów Żydów Leo Steinig.

Reorganizacja Uniewersytetu Kowieńskiego

Jak donosi „Lietuvos Aidas", litewska rada ministrów uchwaliła ostatecznie ustawę, dotyczącą reorganizacji uniwersytetu kowieńskiego. Reorganizacja ta ma na celu zlikwidowanie równorzędnych katedr i powzięcie środków, zmierzających do ułatwienia profesorom i młodzieży poważniejszego zajęcia się pracą naukową. Na wydziale teologiczno-filozoficznym z 22 katedr zlikwidowano 11, na wydziale humanistycznym, który przemianowano na historyczno filologiczny, zlikwidowano z 18-tu na 9 katedr. Na matematycznym zamiast 28 będzie 17 katedr, na wydziale technicznym zamiast 17, 9 katedr.

Plon śmierci

W Wiedniu zmarł w nocy z 16 na 17 sierpnia jeden z najwybitniejszych profesorów tamtejszego uniwersytetu doktór Samuel Oppenheim.

* * *

26 sierpnia zmarł w Hamburgu profesor uniwersytetu w Hamburgu, doktór prawa i filozofji Moritz Liepman. Zmarły był jednym z najwybitniejszych kryminologów w Niemczech, szczególnie zaś odznaczył się w zwalczaniu kary śmierci.

* * *

Kongres studentów socjalistów

W czasie obrad kongresu II Międzynarodówki Socjalistycznej miał miejsce również zjazd młodzieży socjalistycznej, na którym między innemi, w ślad za Kongresem, uchwalono powołać do życia specjalną komisję dla spraw siedziby narodowej dla Żydów w Palestynie.

Korupcja na uniwersytetach niemieckich

Donoszą z Wuertzburga: Właściciel tamtejszego hotelu Excelsior niejaki Elsner obchodził 80-rocznicę urodzin. Z tej racji uniwersytet w Weurtzburgu nadał mu tytuł honorowego doktora. — Dzisiaj jeden z profesorów uniwersytetu ogłosił w pismach list otwarty, w którym oświadcza, że Elsner zapłacił za doktorat rektorowi uniwersytetu 80 tysięcy marek. O sumę tę odbywały się długie targi. Elsner proponował 50 tys., rektor żądał 100 tys, w rezultacie zgodzono się na 80 tys. marek.

Kobiety w nauce

Na uniwersytecie w Roztoce otrzymała docenturę dr. E. Koffka. Wykładać będzie prawo karne. Pierwszy to raz w Niemczech bez habilitacji powołano kobietę na katedrę. Dr. E. Koffka jest córką berlińskiego prezesa sądu okręgowego; trzy lata pracowała jako asystentka seminarjum prawniczego w Berlinie i niedawno zdawała egzamin asesorski.

Przy uniwersytecie berlińskim wykłada w roku bieżącym osiem docentek, a mianowicie: dr. Paulina Hertwig zoologję, dr. Erdman biologję ogólną, dr. E. Meitner fizykę, dr. Anna Witgenstein na wydziale medycznym, dr. Karolina Leubuscher na wydziale prawnym, dr. H. Polaczek matematykę stosowaną, dr. Lorenz ekonomję. Ostatnio habilitowała się dr. G. Kronfeld z chemji a na wydziale rolniczym dr. Schiemann z botaniki.

* * *

W Londynie toczy się interesująca walka pomiędzy studentkami-medyczkami, reprezentowanemi przez centralny komitet zjednoczonych organizacyj kobiecych w Londynie, a niektóremi szpitalami, które zamknęły swe wydziały kliniczne dla studentek.

Sytuacja przedstawia się mniej więcej tak: Poza jedyną szkołą medyczną dla kobiet, szpitalna szkoła uniwersytetu College dopuszcza w roku zaledwie 12 słuchaczek, w tem 4 z poza obrębu londyńskiego. Pozostałe trzy szkoły medyczne (szpitalne), pozwoliwszy zapisanym studentkom kursy ukończyć, nowych nie dopuszczają wcale. Zarządzenie takie było wynikiem protestu studentów medyków, którzy „w poczuciu delikatności" nie byli rzekomo w stanie współpracować z pannami.

Komitet zjednoczonych organizacyj kobiecych wystosował w tej sprawie memorjał, w którym między innemi słusznie powiada: „Jeżeli mężczyźni nie czują się na siłach pobierać na-

ukę w klinice w towarzystwie medyczek, dlaczegoż odnoszą się do pielęgniarek przy chorych, przy których „poczucie delikatności" też mogłoby odgrywać rolę? Wreszcie jak ci panowie mogą zapewnić te pacjentki, które mają skrupuły w powoływaniu lekarzy mężczyzn, że ich stanowisko jest tylko naukowe i humanitarne i pozbawione wszelkich objawów płci? Komitet uważa, że aczkolwiek dzisiejsza liczba lekarzy kobiet jest jeszcze znikoma, to tendencja za zwiększeniem tej liczby jest wielka i m. in. motywuje się coraz większem zapotrzebowaniem ich przez władze miejskie dla szpitali dziecięcych, macierzyńskich i klinik kobiecych.

Odznaczenie profesora Handelsmana

Akademja studjów słowiańskich Uniwersytetu Londyńskiego obrała członkiem korespondentem historyka dr. Marcelego Handelsmana, profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Gest filantropa

Amerykańsko-żydowski finansista i filantrop Bernard Baruch ofiarował 25.000 dolarów na rzecz amerykańskiego Domu Akademickiego przy uniwersytecie paryskim.

Kongres akademików przyjaciół Ligi Narodów

W sierpniu odbył się w Genewie piąty kongres ligi akademickich stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, w którym biorą udział delegacje 15 tu krajów. Przedmiotem obrad jest sprawa uczynienia interesów młodzieży zagadnieniem międzynarodowem.

O zwołanie Wszechświatowego Kongresu Studentów-Żydów

We wrześniu odbyła się w Paryżu narada żydowskich działaczy akademickich z udziałem przewodniczącego wszechświatowego związku studentów Żydów D-ra Lauterpachta. Narada ta poświęcona była sprawie zwołania wszechświatowego zjazdu studentów Żydów do Wiednia w październiku, albo w listopadzie b. r.

Zjazd Studentów Sjonistycznych w Czechosłowacji

W Pradze czeskiej odbyła się dwudniowa konferencja studentów sjonistów w Czechosłowacji, na której wygłoszono szereg referatów o sytuacji studenterji sjonistycznej i dalszej działalności sjonistycznej wśród akademików. Uchwalono założyć związek ogólno-państwowy studentów sjonistów w Czechosłowacji. W tym celu zwołany będzie jesienią w roku bieżącym zjazd wszystkich korporacji sjonistycznych.

Związek Studentów Obywateli Polskich w Pradze

Z końcem roku szkolnego 1927—28 ukonstytuował się w Pradze czeskiej Samopomocowy Związek Studentów Obywateli Polskich — (adres: Praha — I. Starohestske námesti c. 12—II Reios)

Do Związku można zwracać się we wszystkich sprawach dotyczących studjów na uczelniach akademickich w Pradze.

Żydowski akademicki klub sportowy w Leodjum

W Leodjum powstał z inicjatywy studentów z Polski latem żydowski akademicki klub sportowy. Klub zmierza do rozwoju fizycznego żydowskiej młodzieży akademickiej w Leodjum. Utworzone już zostały następujące sekcje: football'owa, lekkoatletyczna, gimnastyczna, tenisowa i gier ruchomych. W skład zarządu wchodzą studenci Żydzi różnych krajów, między innymi student żydowski z Chin.

Ze Stowarzyszenia Studentów Techniki w Hajfje

Stowarzyszenie Studentów-Techniki w Hajfie udziela wszelkich informacyj w sprawie studjów i warunków przyjęcia na technikę. Po wszelkie informacje zwracać się należy: The students Association of the Hebreu Technical Institute of Haifa, Haifa, P. O. B. Hadar Hacarmel 10, Palestine.

C. I. E. a mniejszości narodowe

Trzecia komisja międzynarodowego kongresu studentów, odbytego w Paryżu postanowiła na wniosek delegacji angielskiej zmienić statut związku w tym sensie, że egzekutywa światowego związku studentów upoważniona jest do rozpatrywania sprawy różnych grup narodowościowych w poszczególnych krajach. Delegacje polska i rumuńska oparły się temu wnioskowi delegacji angielskiej. Stanowisko delegacji polskiej i rumuńskiej było popierane przez delegację francuską i szwedzką, mimo to jednak wniosek Anglików został przyjęty większością głosów. Egzekutywa związku została więc upoważniona również do rozpatrywania kwestji numerus clausus i wysunięcia jej na porządek dzienny następnego kongresu studenckiego.

O zwrot majątku żydowskiego

Od szeregu lat toczy się na Łotwie spór między akademikami żydowskimi a czarnosecinną organizacją studentów rosyjskich. Chodzi o odzyskanie z rąk organizacji studentów antysemickich znacznego majątku, składającego się z bogatej bibljoteki, cennych mebli i innych wartościowych przedmiotów. Przyczyny tego sporu są następujące: przy jednej z najstarszych rosyjskich organizacyj studenckich w Rydze „Fraternitas Arctica" istniała jeszcze nadługo przed wojną sekcja żydowska p. n. „Fraternitas Anatolica". W owych czasach r[illegible] [illegible]-zacja studencka słynęła jako pos[illegible] tępowa i współ

praca z Żydami była przy ówczesnych warunkach zjawiskiem naturalnem. Sekcja żydowska była jednak ogromnie prześladowana przez władze carskie i w końcu doszło do tego, że musiała się zlikwidować. Cały swój majątek sekcja żydowska powierzyła wtedy organizacji studentów rosyjskich. Tymczasem wybuchła wojna i związek studencki faktycznie przestał prawie istnieć. Dopiero po ogłoszeniu niepodległości Łotwy związek ten wznowił swoją działalność. Obecnie jednak nosi on już charakter nawskroś antysemicki. W r. 1922 rosyjska organizacja studencka była inicjatorką krwawych ekscesów antyżydowskich na uniwersytecie łotewskim. Grupa filistrów żydowskich zażądała od organizacji rosyjskiej zwrotu majątku żydowskiego, lecz spotkała się z odmową. Sprawa ta będzie wkrótce rozpatrzona przez sąd akademicki. Żydowskie koła studenckie oczekują z wielkiem zainteresowaniem wyroku, jaki w tej sprawie zapadnie.

Krajowa

Wiadomości ogólne

— Emigracja akademicka. Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wpłynęło ostatnio około 4000 podań o zezwolenie na wyjazd zagranicę i na udzielenie paszportu ulgowego. Uwzględniane są tylko prośby tych petentów, którzy przedstawiają dowody przyjęcia na wyższe uczelnie, uznane przez Ministerstwo oświaty i w wypadku braku miejsc w odpowiednich zakładach naukowych w kraju.

— Reforma klinik uniwersyteckich. Ministerstwo oświaty opracowuje projekt rozporządzenia w sprawie klinik uniwersyteckich. Kliniki mogą być instytucjami samodzielnemi, lub istnieć w obrębie szpitali. Szpitale publiczne obowiązane są, o ile uniwersytet nie posiada własnych klinik, do zezwalania na użytkowanie niektórych potrzebnych oddziałów szpitala na konieczne cele kliniczne. W miastach, w których istnieją uniwersyteckie wydziały lekarskie, szpitale publiczne, jak i szpitale bez prawa publiczności, mogą być powołane do współdziałania z klinikami w kształceniu przyszłych lekarzy i rozwoju nauk lekarskich.

— Żydowski Instytut Naukowy a zagadnienia akademickie. Jak wiadomo, Żydowski Instytut Naukowy zbiera materjały, mające na celu zobrazować całokształt stosunków i zagadnień studenterji żydowskiej. W odpowiedzi na rozesłaną ankietę Instytut otrzymał już wielką liczbę danych, dotyczących liczebności i sytuacji studentów żydowskich w Europie środkowej i wschodniej oraz działalności organizacyj pomocy Studentom. Między innemi otrzymano urzędową statystytykę z Niemiec i z innych krajów. Stowarzyszenia akademickie dotąd dosyć słabo reagowały na ankietę.

— Nostryfikacja dyplomów inżynierskich. W Min. W. R. i O. P. omawiana jest obecnie sprawa ujednostajnienia przepisów dotyczących nostryfikacji dyplomów inżynierskich wyższych uczelni zagranicznych. Dotąd nostryfikacja była przeprowadzana indywidualnie. Dyplomy szeregu wyższych uczelni zagranicznych o wysokim poziomie naukowym korzystać będą z daleko idących ulg. Dotyczyć to będzie uczelni szwajcarskich, czeskich, austrjackich i niemieckich.

Warszawa

— Wyższa szkoła dziennikarska w Warszawie. Zapisy do W. S. D. rozpoczynają się dnia 17 września i trwać będą do 3 października b. r. w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 5—7 przy ul. Małachowskiego 1 (gim. im Reja). Kandydaci na słuchaczów rzeczywistych winni przedstawić świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia i dokumenty stwierdzające uregulowanie ich stosunku do służby wojskowej.

— Zasiłek magistratu. Magistrat przyznał stowarzyszeniu młodzieży akademickiej „Odrodzenie" za działalność oświatową i sportową subsydjum w kwocie 2000 zł.

— Reforma studjów medycznych. W bieżącym roku akademickim przeprowadzona będzie na uniwersytecie warszawskim reforma systemu studjów na pierwszym kursie wydziału lekarskiego.

Studenci pierwszego roku medycyny będą musieli obowiązkowo składać wszystkie egzaminy w terminie przedwakacyjnym. Znacznie powiększona będzie poza tem ilość godzin pracy praktycznej w laboratorjach.

— Zgon prof. Zawidzkiego. W dniu 14 września w pociągu Zakopane-Warszawa, w pobliżu Skierniewic zmarł nagle prof. chemji Politechniki, Dr. Jan Zawidzki. Zmarły znany był daleko poza granicami Polski, jako znakomity uczony. Prof. Zawidzki był w swoim czasie rektorem Politechniki i dyrektorem Dep. Szk. Wyższego w Mim. W. R. i O. P., a nawet przez pewien czas, w gabinecie Wł. Grabskiego, pełnił funkcje ministra.

Lwów

— Egzaminy kwalifikacyjne na Politechnice Lwowskiej. W połowie września rozpoczną się egzaminy kwalifikacyjne na Politechnice Lwowskiej. Egzamin ten obejmuje następujące przedmioty, które poniżej wedle poszczególnych wydziałów podajemy:

1) Inżynierja lądowa i wodna: matematyka, geometrja wykreślna i szkicowanie, Te same przedmioty wchodzą również w zakres egzaminu

na wydziale architektonicznym z wyjątkiem matematyki.

2) Wydział mechaniczny: metematyka, geometrja wykreślna, fizyka, chemja, szkicowanie.

3) Wydział chemiczny: fizyka, chemja, szkicowanie.

4) Na wydziale ogólnym zdaje się zależnie od wybranej grupy przedmioty podpadające pod wydział mechaniczny lub chemiczny.

— Subsydjum rządowe dla Sanatorjum w Worochcie. Departament zdrowia Min. Sp. Wewn. przyznał na rzecz żydowskiego akademickiego domu zdrowia w Worochcie subsydjum w wysokości 25.000 zł. celem dokończenia budowy tego sanatorjum.

— Komitet wykonawczy rozpoczął normalne urzędowanie (tymczasem w lokalu T-wa Stud. filozofji, Stanisława 5) we środy od 1—2 i w piątki od 12—1.

— Weterynarze żydowscy organizują się. Wobec uchwalenia t. zw. „paragrafu aryjskiego" w Samopomocy Studentów Weterynarji K. W. ma w najbliższym czasie przystąpić do zorganizowania T-wa żydowskich studentów weterynarji.

— Walka o pomoc koleżeńską. Od dłuższego już czasu środowisko nasze krząta się około zorganizowania instytucji centralizującej Samopomoc na uniwersytecie. Dotychczas jednak trudności nie pozwoliły zrealizować tej myśli. W bieżącym roku nasze czynniki miarodajne dołożą wszelkich starań do stworzenia tej placówki.

Kraków

— Nowe opłaty na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na rok akad. 1928/29 opłaty akad. będą następujące: Opłaty ogólne — na domy i spółdzielnie profesorskie i studenckie wynoszą: a) wpisowe 30 zł. jednorazowo, b) opłata roczna 50 zł.

Opłaty specjalne — na pokrycie kosztów pomocy naukowych: a) pracowniane na wydziałach lekarskim, filozoficznym (dział przyrodniczy) i rolniczym 45 zł. rocznie, b) seminaryjne na wydziałach: teologicznym, prawniczym i humanistycznym 15 zł. rocznie, bibljoteczne na wszystkich wydziałach 9 zł. rocznie.

Opłaty różne — a) na fundusz stypendjum 5 zł. rocznie, b) na pomoc w naturze 20 zł., c) na cele opieki zdrowotnej 7 zł. rocznie.

Rady względnie dziekani wydziałów mogą udzielić niezamożnym studentom ulg w uiszczaniu opłat w formie odroczeń, rozkładania na raty, ewentualnie zupełnego zwolnienia od taks. Opłaty przy wpisie będą pobierane zasadniczo na początku roku szkolnego w pełnej wysokości. Prośbę o rozłożenie opłat na raty winni wpisujący się studenci przedłożyć dziekanowi ustnie, przedstawiając równocześnie świadectwo niezamożności, potwierdzone przez odpowiednie władze. Studenci ubiegający się o odroczenie opłat rocznych, względnie o zwolnienie od opłat winni przy zgłoszeniu do wpisów, złożyć dziekanowi umotywowane podanie na odpowiednim formularzu, adresowane do odnośnej Rady wydziałowej, a poparte świadectwem ubóstwa.

— 19 nowych docentów Uniwersytetu Jag. Ubiegły rok akademicki zaznaczył się niebywałą ilością habilitacji na Uniw. Jagiellońskim. Ogółem habilitowało się 19 osób na docentów, z tego jedna na wydziale teologicznym, pięć na prawniczym, dwie na lekarskim, dziesięć na filozoficznym i jedna na rolniczym.

— Wyższy naukowy kurs spółdzielczości. Wyższy naukowy kurs spółdzielczy, utworzony na wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczyna się z dniem 1-ym października i trwać będzie do końca czerwca roku przyszłego.

Do zapisu na słuchacza zwyczajnego wymagane jest świadectwo dojrzałości. Wykłady na kursie odbywają się w ciągu jednego roku, jednakże celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni, dozwala się na rozłożenie wykładów na dwa lata, a w wypadkach wyjątkowych, nawet na trzy.

Zezwoleń na rozłożenie wykładów udziela dyrektor kursu.

— Zapis ś. p. profesora Krzymuskiego. Zmarły na obczyźnie profesor E. Krzymuski cały swój majątek zapisał uniwersytetowi Jagiellońskiemu, którego był czynnym profesorem przez przeciąg lat 40. Dochody z majątku przeznaczył przedewszystkiem zmarły uczony na cele naukowe wydziału prawa. Spadek obciążony jest legatami na korzyść bibljoteki słuchaczów prawa, której zmarły był kuratorem z ramienia senatu od wielu lat. Przed wyjazdem ś. p. prof. Krzymuskiego przystąpiono do wydania dzieła, zawierającego rozprawy wszystkich członków wydziału, a które miało być dedykowane ś. p. prof. Krzymuskiemu. Z dzieła tego wydrukowano już 12 arkuszy. Całość ma wyjść z druku w najbliższym czasie.

— Zgon prof. Fiericha. 8 września zmarł nagle prof. dr. Ksawery Fierich, prezes Komisji Kodyfikacyjnej, kilkakrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek czynny akademji Umiejętności. Ś. p. Fierich był najwybitniejszym procesualistą polskim i jednym z najwybitniejszych procesualistów europejskich.

Profesor Fierich był również wybrobowym przyjacielem młodzieży akademickiej i jeszcze na krótko przed śmiercią darował „Bratniej Pomocy" parcelę na kolonje letnie.

Zgon prof. Fiericha jest niepowetowaną stratą dla nauki polskiej i dla kodyfikacji prawa polskiego, której był duszą i wzorowym przewodnikiem.

Wilno

— Z żydowskiego akademickiego klubu sportowego. Zorga

nizowana została sekcja lekkoatletyczna przy ŻAKS. Kolega Bengis w zawodach pływackich o puhar „Tozu", które odbyły się w Warszawie został zakwalifikowany do klasy A pływaków polskich.

Magistrat udzielił ŻAKS'owi subsydjum w kwocie zł. 100.

ŻAKS rozegrał mecz o mistrzostwo klasy A z „Makabi" w Baranowiczach z rezultatem 9:2.

— Targi północne a Uniwersytet St. Batorego w Wilnie. Na targach północnych specjalną uwagę zwraca kiosk regjonalny, w którym cały szereg dzieł przedstawia rozwój uczelni wileńskiej. Na wystawie przyciągała ogólną ciekawość oryginalna matura Juljusza Słowackiego. Rola Żydów wcale nie została uwzględniona.

Poznań

— Studjum wy,ch. fiz. przy Uniwersytecie Poznańskim. W roku akademickim 1928/29 będą czynne następujące kursy: 1. Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego" (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszono w spisie wykładów Uniw. Pozn. Termin zgłoszeń do 15 września. Studjum pełne (wraz z prawami otrzymania dyplomu magistra wychowania fizycznego) jest dostępne także dla studentów Wydziału lekarskiego, z pewnemi ulgami co do ćwiczeń cielesnych (patrz spis wykładów) 2. Kurs trzyletni uproszczony dla studentów (ek) Wydz. humanist. i mat.-przyr., uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich na mocy okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 3 lutego 1927, Nr. O. Prez. 14252-26. Program ogłoszono jak wyżej. Zgłoszenia bezpośrednio po zapisie na dany Wydział. 3 Wykłady hygjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego dla kolokwjów i egzaminów, wymaganych przy osiągnięciu kwalifikacji na nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym). 4. ćwiczenia cielesne dla studentów (ek) wszystkich Wydziałów (bezpłatnie). Gimnastyka, lekka atletyka, gry, szermierka, rytmika, plastyka, tańce narodowe, ćwiczenia harcerskie, pływanie, wiosłowanie. Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymagane: 18—30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne (z załączeniem wypełnionego kwestjonarjusza, który Dyrekcja Studjum wysyła na żądanie, a dalej matury, świadectwa zdrowia, życiorysu, ew. świadectw sokolich, harcerskich i t. p.) do Dyrekcji Studjum, Poznań 3, Park Wilsona).

Komunikat C. K. W. Związku

Subsydjum Min. W. R. i O. P.

Z subsydjum Min. W. R. i O. P. w kwocie zł. 2000, przyznanego kolonjom letnim żyd. mł. Akad. za pośrednictwem Auxilium Akademicum Judaicum, C.K.W. przydzielił zł. 1100 dla kolonji w Broku n/B. i Ciechocinku, zł. 500 — dla kolonji w Kowańcu i zł. 400 — dla kolonji w Pohulanie. Zużycie powyższych sum kolonje obowiązane są udowodnić oryginalnemi rachunkami, które winny być nadesłane do C.K.W. bezzwłocznie.

O sanatorjum w Worochcie

Na posiedzeniu z dn. 7 września C.K.W. postanowił wydelegować do Lwowa swego przedstawiciela dla dokładnego poinformowania się o potrzebach sanatorjum w Worochcie i o niezbędnych środkach do ukończenia budowy. Zadaniem delegata będzie również omówić sprawę współpracy między środowiskami na rzecz sanatorjum w Worochcie oraz sprawę przyszłej administracji Sanatorjum.

W sprawie tegorocznych przyjęć na uczelnie

C.K.W. wzywa kandydatów, których podania w roku bież. o przyjęcie na wyższe uczelnie w kraju nie zostały z jakichbądź powodów uwzględnione, o bezwzględne rejestrowanie się w żydowskich stowarzyszeniach akademickich. Analogiczne wezwanie zostało opublikowane w prasie codziennej.